

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Grobliowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie, 8.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 9.33 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld., do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, Toruń 800, Grudziądz 094.

Numer 222.

BYDGOSZCZ, środa dnia 28 września 1927 r.

Rok XXI.

Polityczne rury.

Toruński organ endecji napisał przed niedawnym czasem, że „Dziennik Bydgoski“ stoi u wrót św. Sanatora, zaś bydgoski organik endecji w niedzielnym numerze ogłosił swym czytelnikom, których ma coraz mniej, że z duszą i ciałem rzuciliśmy się w objęcia rządu Piłsudskiego.

Nie lubimy polemizować z pismami, które stale rzucają oszczerstwa na swych przeciwników politycznych. Czasami jednak jesteśmy zmuszeni zabrać głos celem odparcia kłamliwych zarzutów, gdyż tego domagają się niektórzy nasi czytelnicy, którym pisma endeckie, prowadzące żywot suchotniczy, podsuwają swę oszczercze artykuły.

Nasze stanowisko w sprawie ostatniego awanturnictwa sejmowego jest jasne i wyraźne. Bronimy ustroju parlamentarnego w Polsce, lecz nie bronimy obecnego Sejmu, który stał się wprost zakazą pracy państwowo-twórczej. Wobec rządu Piłsudskiego mamy wolne ręce. Chwalimy to, co na pochwałę zasługuje, a ganiemy, co według naszego zdania jest błędne i szkodliwe dla państwa i narodu.

Jeżeli się pisze, że ostatnio „Rzeczpospolita“ i „Głos Narodu“ nieco inne zajęły stanowisko niż my, nie wiele nas to wzrusza, bo my mamy własne i wyrobione zdanie i nie czekamy na dyrektywy i rozkazy, jak np. prasa endecka, która za panią matką powtarza wszystko, co jej mistrzowie partyjni nakazują.

Prezes Ch. D. p. Józef Chaćniński oświadczył już niejednokrotnie, że poszczególne organy chadeckie nie są niczem krepowane i w poszczególnych sprawach państwowych i politycznych mogą zajmować stanowisko według swego upodobania i przekonania.

Tego oczywiście redaktorzy pism endeckich nie rozumieją, bo dla nich jest miarodajnym jedynie i wyłącznie nakaz partyjny, i choćby państwo na tem ucierpiało, oni nakaz ten spełnią co do joty.

W naszej redakcji siedzą politycy świadomi swych celów i dążeń, i odpowiedzialni za to, co czynią, a nie partacze polityczni, których lada spryciarz lub szachraj może nakręcić na swój gramofon partyjny.

Kto chce być politykiem, musi mieć głowę na karku, a nie głab kapusty. Kto chce być dziennikarzem, musi ukochać nadewszystko państwo i naród, a nie partję.

Gdybyśmy mieli się przekonać, że partja, do której należymy, stawia interes własny ponad interes państwa i narodu, to raczej wyrzeklibyśmy się partji, niżbyśmy interes państwa i narodu na szwank narazić mieli. Dotąd a nie dalej — byłoby wtedy hasłem naszym.

Bogu dzięki, Chrześcijańska Demokracja dowiodła już tylokrotnie, że na pierwszym miejscu stawia interes państwa i narodu, a dopiero potem interes partji.

Niedomówiony zarzut, jakobyśmy stali na żołądź rządu obecnego, jest tak niski i podły, że nie mamy ochoty nań odpowiadać. Musimy tylko przypomnieć przysłowie: „Kto takiej smaki, sądzi, że każdy taki“.

Minister Barthou odpowiedział Hindenburgowi.

Niemcy nie działali z czystym sumieniem w r. 1914.

Odrzuciły pośrednictwo i przyspieszyły wojnę.

Paryż, 26. 9. PAT. Przemawiając na uroczystości odsłonięcia pomnika na cześć bohaterów żołnierzy, poległych w Marokko w czasie oblężenia Bibanc, kiedy to przez cały miesiąc oddział wojsk francuskich musiał walczyć z dziesięciokrotnie silniejszym nieprzyjacielem, — minister sprawiedliwości Barthou, czyniąc aluzję do mowy tannenberskiej Hindenburga, oświadczył m. in.: Istnieją takie zaprzeczenia, których historia nie uwzględni i które nas nie przekonują, skądkolwiekby pochodziły, bowiem sprzeciwiają się prawdziwości faktów, dokumentów i dat. Kwestja odpowiedzialności za wojnę jest zbyt nam bliską i pozostawiła ona swoje zbyt widoczne znamię na naszych zniszczonych terenach, aby najbardziej nawet uroczyste, choć niezręczne, obalenie faktów mogło zmazać niewybaczalne świadectwa winy.

Niemcy w roku 1914 nie działali z czystym sumieniem, albowiem zamiast przyjąć zaofiarowane im pośrednictwo, przyspieszyły jedynie rozwój wypadków i poważnie zaostrzyły sytuację, zarządzając na podstawie fałszywych informacji, mobilizację armji.

Po doznanych okrucieństwach — mówił minister — nie pozwolimy dziś Niemcom bezcześcić pamięci naszych żołnierzy, poległych w obronie ziemi ojczystej, zaatakowanej i zniszczonej. Dowiedliśmy już niejednokrotnie, że szczerze pragniemy pokoju

za cenę pewnych dobrowolnych ofiar,

nie moglibyśmy jednakże poświęcić dla niego

bez upakarzającego wyzbicia się sumienia — prawdy, stwierdzonej

faktami i dokumentami, których nie pozwolimy przeinaczać. Godziw się otoczyć tę sprawę milczeniem, ale wtedy tylko, gdy i z drugiej strony zapanuje milczenie. Za tę jedynie cenę godziw się wiele zapomnieć, a to w interesie powszechnej pacyfikacji.

Nacjonaliści niemieccy wmawiają narodowi niemieckiemu, że ustalenie winy militarystyki pruskiej, równałoby się ustaleniu winy narodu niemieckiego. Tymczasem Traktat Wersalski tak łagodnie obszedł się z Niemcami, ponieważ przyjął, że między Niemcami Wilhelma II. a republiką niemiecką istnieje przepaść moralna. Widzimy jednak, że nacjonaliści znów opanowali opinię, tak, że nie tylko obalamucili republikanów, ale nawet pacyfistów, nie wyłączając Gerlacha w „Welt am Montag“.

Poincaré przeciwko kłamstwu niemieckiemu.

Bar le Duc, 26. 9. PAT. Z okazji ponownego wyboru na przewodniczącego rady generalnej departamentu Meuse Poincaré wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że ludność Lotaryngji, jako najbardziej narażona w razie powikłań wojennych, jest daleko bardziej zainteresowana w utrzymaniu pokoju. Nikt z nas — mówił Poincaré — nie uprawiał przed rokiem 1914 innej polityki, jak tylko taką, która miała na celu umożliwienie Francji obrony w razie napaści. Nikt z nas nie miałby odwagi wypowiedzieć wojny lub sprowokować ją. Gdy wojna została nam narzucona, pragnęliśmy tylko osiągnąć zwycięstwo w walce, której celem było odparcie nieprzyjaciela i przywróce-

nie Francji jednoci terytorjalnej oraz zapewnienie jej bezpieczeństwa i odszkodowań za poniesione straty. Zbyt wielu starców i kobiet zostało zabitych w pierwszych tygodniach wojny w gminach, zajętych przez nieprzyjaciela, zbyt wiele domów było podpalonych, aby rodacy nasi nie mieli obowiązku protestowania, gdy słyszą oświadczenia, stanowiące zaprzeczenie rzeczywistości. Gotowi jesteśmy dopuścić do tego, aby przyszło zapomnienie, lecz nie do tego, aby zapanować miało kłamstwo.

Przechodząc następnie do omówienia sytuacji wewnętrznej, Poincaré wskazał na poprawę sytuacji finansowej i monetarnej, równowagę budżetu i przywrócenie zaufania społeczeństwa.

Tranzyt z Niemiec do Rosji przez Polskę.

Warszawa, 26. 9. (PAT) W dniach od 21 do 24 bm. odbyła się we Wrocławiu konferencja kolejowa polsko - niemiecko - sowiecka, na której omawiano sprawy, związane z bezpośrednią komunikacją towarową między Rosją i Niemcami tranzytem przez Polskę. Konferencja powzięła cały szereg u-

chwał, ułatwiających przewóz towarów niemieckich między tymi dwoma krajami, przyczem postanowiono również przygotować wnioski, dotyczące tych spraw na następną konferencję, która odbędzie się prawdopodobnie w r. 1928 w Moskwie.

Była Grabszczyzna, byli Kucharscy, byli Dojlidy, lecz minęły bezpowrotnie, nie sądcie więc, panowie endecy, że kto i dziś popiera państwową pracę rządu, ten zaraz korzysta z koryta rządowego, jak to było ongiś.

Nie potrzeba być wielkim politykiem i dyplomata, ażeby nie wiedzieć, że przez was przemawia żal za utraconym złobem państwowym i ukryta zazdrość ku tym, którzy mają rozum a nie sieczkę w głowie!

F.

Autobus wpadł do rowu. 2 osoby zabite, wiele rannych.

Łódź, 26. 9. (PAT) W dniu wczorajszym wydarzyła się na szosie między Zagórowem i Słupcą katastrofa samochodowa. Mianowicie autobus wpadł do głębokiego rowu, wypełnionego wodą. W samochodzie znajdowało się 16 osób. Wskutek katastrofy jedna kobieta poniosła śmierć na miejscu, druga zaś zmarła natychmiast po przewiezieniu jej do szpitala. Z pozostałych pasażerów jeszcze kilka osób odniosło ciężkie rany. Winę katastrofy ponosi szofer oraz pasażer, siedzący przy nim. Obaj oni zostali aresztowani.

O osobę p. marszałka Trampczyńskiego.

W niedzielnym numerze „Dziennika“, w nieobecności mojej (bawiłem w Poznaniu) ukazał się list, nadesłany do redakcji, w którym między innymi autor zaczepił marszałka senatu p. Trampczyńskiego. Jakkolwiek politycznie stoję na innym stanowisku niż p. marszałek Trampczyński, a po części właśnie dla tego, odnośnie uwagi i zarzuty uważam za zbyt ostre i krzywdzące p. Trampczyńskiego jako człowieka i polityka. Zbyt wysoko cenię jego zasługi z czasów zaborczych, abym dla pewnych niefortunnych posunięć podczas wojny, dość błahych, jeżeli się uwzględni ówczesne trudne położenie naszych posłów na terenie parlamentarnym, mógł o nich zapomnieć.

Stwierdzam to wyraźnie, ponieważ „Słowo Pomorskie“ znowu zarzuca mi, jakoby mi dał się powodować względami, podyktowanymi mi rzekomo przez obóz „sanacyjny“, do którego nigdy nie należałem i nie należę. Jeżeli wzmiankowane pismo zarzuca mi nieznajomość historii i rzekome kumanie się (ba! nawet sprzedawczykowski sojusz) z Niemcami, to przyznać muszę, że czasu wojny zbytnio historii śledzić nie mogłem, bo Niemcy zaraz po wybuchu wojny — zwolniwszy mnie z więzienia — ubrali mnie w mundur i posłali na front zachodni. Inni redaktorzy, młodszy ode mnie, pozostawali spokojnie na swoich stanowiskach.

Co do zarzutu, dotyczącego sojuszu z klubem niemieckim w Radzie miejskiej w Bydgoszczy, to stwierdzam ponownie, że właśnie endecy pierwsi zaprosili Niemców do spółki, aby przedstawiciel Ch. D. nie dopuścić do prezydium. Gniew ich i oburzenie pochodzi stąd, że im szuki popsułem. Gdzieindziej, jak tylokrotnie w pismach stwierdzono,

wcale się nie wahali zawierać sojusze z Niemcami.

Przykro te rzeczy powtarzać, ale uniknąć tego nie można, bo nie wolno dopuścić do bałamucenia opinii publicznej.

Nie ja też pisałem uwagi — ani ja, moją wiedzę umieszczone zostały uwagi o posłach Sasze z Torunia, Petryckim z Bydgoszczy i głośnym z procesu Żymierskiego Popielu. Autorowi nie chodziło wcale o to, czy z Pomorza pochodzą lub nie i czy tu wybrani zostali lub nie, lecz jedynie o to, że ze swojimi niefortunnymi radami narzucają się ludności pomorskiej, nie znając wcale — co jest rzeczą naturalną — jej duszy.

Niech to wyjaśnienie wystarczy tym, którzy udają święte oburzenie, gdy ich w „Dzienniku” jakaś uwaga osobiście dotknie, a którzy w walce politycznej bynajmniej nie walczą o zasady, lecz używają zatrutej brońi oszczerstw osobistych.

J. Teska.

Marszałek Piłsudski jako genialny improwizator.

Warszawa, 27. 9. (tel. wł.) „Rzeczpospolita” donosi, że na zjazd w Dzikowie przygotowano szereg pytań, które miano zadać pułkownikowi Sławkowi: Doręczono mu istotnie listę owych pytań, ale Sławek nie zaspokoił ciekawości zebranych. W przemówieniu swoim ograniczył się do zaznaczenia, że najlepszym typem Polaka są bojownicy walki z caratem od 1905 roku. Przyparły do muru w sprawie zamiarów Piłsudskiego, oświadczył, że ich nie zna. Nie wie nawet, czy premier posiada je w formie ściśle określonej, gdyż jest genialnym improwizatorem.

O zgęszczeniu władzy Prezydenta i rządu.

Warszawa, 27. 9. (tel. wł.) Obradował tu zjazd Partii Pracy i postanowił zwołać na październik zjazd następujący w celu ustalenia programu. Zjazd wypowiedział się za dalszym wzmocnieniem i rozszerzeniem władzy Prezydenta i kompetencji rządu i wskazał na konieczność połączenia się wszystkich ugrupowań, stojących na gruncie ideologii Piłsudskiego. Domagano się dalszego usprawnienia władz administracyjnych, i złączenia Ministerstwa Rolnictwa z Ministerstwem Reform Rolnych, celem szybkiej realizacji reformy rolnej.

Przed premierą „Lilli Wenedy”.

We czwartek ujrzymy na scenie Teatru Miejskiego „Lillę Wenedę”, arcydzieło Juliusza Słowackiego, tego największego w literaturze polskiej geniusza fantazji. Napisane przez poetę, według przypuszczenia najściślejszych krytyków i historyków literatury, w marcu 1840 roku, osnute na kronikarskiej wzmiance o osiedleniu się w Wielkopolsce Lechitów, potężne to dzieło jest jedną z najcenniejszych pereł w długim łańcuchu genialnej twórczości wieszca Juliusza.

„Lilla Weneda” jest tworem najwyższej sztuki i najpotężniejszej, poetyckiej wyobraźni. Jako tragedia romantyczna, napisana w epoce literackiej, w której bajeczność tematu, tajemniczość myśli i uczuć, anielska albo szatańska nadludzkość czynów były główną cechą stylistycznej maniery, jest „Lilla Weneda” istnem arcydziełem najprzeróżniejszych nastrojów.

Już sama uwertura tej potężnej tragedji pełen mocy, tajemniczości i grozy prolog z Różą i Lillą Wenedą, zapowiada rozgrywane się w akcji rzeczy straszne, okropne, ponure i niezwykle. Więcej już z prologu, głównie ze złowieszczych słów natchnionej „siostry przeznaczenia”, wróżbitki Róży Wenedy, potężny nastrój okropności, grozy i bólu wzrasta jeszcze i potęguje się w akcji dramatycznej wniesionym do tej tragedji przez jedną z głównych jej postaci, Gwinonę, nastrojem zupełnego

Walka o dyktaturę między P.P.S. a Belwederem?

Warszawa, 27. 9. (AW) W dzisiejszym „Robotniku” poseł P. P. S. Żuławski występuje z ostrym artykułem przeciwko polityce rządowej, zarzucając jej rozbijanie i demoralizowanie istniejących organizacji politycznych i zawodowych, co w rezultacie stwarza podłoże dla dyktatury. Przygo-

towanie terenu do dyktatury może się przydać nie tylko obozowi rządowemu. Obowiązkiem organizacji robotniczych jest skupić wszystkie siły do obrony demokracji, w której ramach jedynie możliwe jest prowadzenie skutecznej walki w obronie jej interesów.

Podwyżka płac urzędniczych od 8—32 proc.

Warszawa, 27. 9. (tel. wł.) Rząd opracował podobno projekt rozporządzenia, które przewiduje pod-

wyżkę płac urzędniczych od 8 do 32 proc. Niższe kategorie miałyby załedwie otrzymać od 8 do 15 proc.

Opozycja w Związku Zawodowym Kolejarzy.

Warszawa, 27. 9. (AW) W trakcie obrad Związku Zawodowego Kolejarzy (klasowego) ujawniły się silnie opozycyjne nastroje wobec Rządu. Zarówno odpowiedzialni przedstawiciele polityki PPS, posłowie, Kuryłowicz, Barlicki, Marek i Stańczyk w swych prze-

mówieniach powitalnych, jak i dość silna na zjeździe opozycja, wystąpili z ostrą krytyką istniejących stosunków. Opozycja w stosunku do dotychczasowych kierowników Z. Z. K. była dość znaczna, rozporządzała bowiem około 90 głosami na 200 obecnych na zjeździe.

Odroczenie Sejmu.

Chociaż, po prawdzie, jest to nieuprzejmem I różnych naszych kłopotów nie zmniejszy, W kota i myszkę bawi się Rząd z Sejmem A kto, jak wiemy, jest zawsze silniejszy.

Gdy Sejm pokazać chciał swych ząbków siłę Dostał pazurem i wyleciał z sali. (Gdyby odraczać można co niemile, Tobysmy w życiu codzień odraczali.

Niemiałą żonę, swarliwą teściową. Krawca, co ciągle nas ratami męczy, Szefa, co suszy nam aktami głowę, Deszczową jesień, co wichrami jęczy.)

Więc wątpię, aby licho się skończyło Półśrodki są to zawodne sposoby. Co odroczone wraca z większą siłą, A recydywa gorszą od choroby.

Henryk Zbierzchowski.

Odwołanie Rakowskiego z Paryża.

Paryż, 26. 9. PAT. „Agence Economique et Financiere” dowiaduje się z Moskwy via Ryga, że odwołanie Rakowskiego ze stanowiska ambasadora Sowietów w Paryżu zostało definitywnie postanowione. Odwołanie ma być motywowane tem, że Rakowski błędnie informował komisariat ludowy spraw zagranicznych o stanie rokowań francusko-sowieckich i przez to spowodował niefortunne deklaracje Litwinowa oraz dementi francuskie, zaprzeczając tym deklaracjom. Sowiety są podobno zdecydowane ewentualnie zerwać rokowania z Francją, gdyby ta do 1 stycznia 1928 nie przyjęła nowych propozycji sowieckich, ostatnio doręczonych w Paryżu. Rząd moskiewski podsuwa myśl wysłania przez rząd francuski do Moskwy specjalnej misji dla przeprowadzenia bezpośrednich rokowań z rządem Sowietów.

Tajfun zniszczył w Szanghaju 20.000 domów.

Warszawa, 27. 9. (tel. wł.) Według doniesień pism angielskich z Szanghaju, o 150 mil na południe od Hang-Kongu szalał straszny tajfun, połączony z wystąpieniem morza z brzegów. 5 000 osób osób postradało życie, 20 000 domów zostało zmytych z powierzchni ziemi. Setki chińskich łodzi rybackich zostało zatopionych.

PROGRAMY RADJOFONICZNE.

ŚRODA, 28 WRZEŚNIA.

POZNAN 270.3 m.
13.00. Notowania giełdy zbożowej i towarowej.
13.00. Koncert orkiestry wojskowej 57 pp. pod dyr. por. J. Forela.
14.00. Notowania giełdy pieniężnej.
17.30—19.00. Transmisja koncertu z kawiarni „Wielkopolska”.
19.00—21.00. Transmisja 1-szego plenarnego zebrania Międzynarodowego Akademickiego Kongresu Misyjnego z Auli Uniwersytetu. Program obejmuje: 1) Otwarcie — powitanie zjazdu przez J. E. ks. Kardynała Hlonda, Prymasa Polski. 2) Przemówienia powitalne poszczególnych delegacji. 3) Referat p. t. „Praca misyjna kościoła katolickiego w świetle historii” — wygłosi J. E. ks. Biskup Bau-drillard z Paryża.
21.00—22.00. Koncert wieczorny. Udział biorą: artystka opery Hanna Dziewińska (sp.), artystka opery Antoni Warchalewski (baryton), prof. Fr. Łukasiewicz (akompanjament).
22.00. Sygnał czasu.
22.30—24.00. Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Carlton”.

„Lilli Wenedy”.

braku litości i serca dla ludzkich nieszczęść.

Gwinona, okrutna dla wszystkich, prócz dla swoich dzieci, na chwilę toczących się między Lechitami i Wenedami walk krwawych ze swojej płci wyzuta żona walecznego, ale jej natarczywym namowom uległego Lecha, pełni w tej potężnej tragedji rolę mściwej, Kobięcej furji, pozbawionej wszelkiej, nawet najmniejszej wrażliwości etycznej. Wprost nienaturalnie okropne jej decyzje i czyny podnoszą z każdym aktem ponurą grozę przerwanych, po mistrzowsku przez poetę do tego dzieła wprowadzonych nastrojów. „Lilla Weneda” jest tragedją romantyczną i jako taka jest pełna nienaturalności i przesady. Gdy jednak dla utworów literackich innych epok i innych rodzajów twórczości nienaturalność i przesada byłaby rażącym brakiem i usterką, to naodwrot w dziełach romantycznych cechy te podnoszą wybitnie ich urok i walor. Można to powiedzieć tak o nienaturalnych i przesadnych koncepcjach literackich najpotężniejszych tragedji Shakespeara („Hamlet”, „Król Lear”, „Otello” i „Makbet”), jak i o wielu literackich koncepcjach utworów Juliusza Słowackiego, który w dramatycznej twórczości swojej z genialnym Shakespearem ma tak wiele wspólnego. W naszej krytyce literackiej nie brakuje i takich złośliwców, którzy twierdzą, i dowodzą, że ta wspólnota literacka Słow-

wackiego z najgenialniejszym dramaturgiem angielskim jest nawet za bardzo intymna i bliska. Zarzucają Juliuszowi Słowackiemu, że zbyt szeroka i chciwa dłonią czerpał ze źródeł cudzych pomysłów i treści, w długich, wyczerpujących wywodach udowadniają obce na całą jego twórczość, nieraz nawet bardzo silne wpływy. Kwestja wpływów stoi zawsze w bardzo ścisłym związku ze sprawą łączności i nierozdzielności w piśmiennictwie świata pewnych naczelnych, wiekuistych, literackich i kulturalnych motywów. Czy to jako wiekuiste problemy psychologiczne, czy też jako ogólnoludzkie nastroje literackie motywy te powtarzają się, często ze strony autorów zupełnie nawet nieświadomie i bezwiednie, na nieobjętym polu literatury powszechnej. Z nich to, z tych bezwiednie lub zupełnie przez poetów świadomie powtarzanych najciekawszych motywów i najsilniejszych nastrojów literackich wylągł się w głowach krytyków literackich zarzut ślepego, świadomego naśladownictwa obcych, dawniejszych, niezadko genialnych wzorów. Zarzut ten złożył, niejako zneutralizował zupełnie w ostatnich czasach w swoim słynnym dziele „Der Kampf um die Tragödie” Teodor Lips, postawiwszy tam takie mocno przekonywujące twierdzenie, że zagadnienie sztuki jest zagadnieniem formy, a nie treści i że przeto opracowywanie tych samych tematów oraz posługiwanie się temi samymi, choćby już nawet banalnymi, ale zawsze pięknymi motywami, nie umniejsza wartości i oryginalności cudzego talentu,

o ile naturalnie dokonane jest w świeżej, nowej, literackiej formie.

Juliusz Słowacki zaczerpnięte skądinąd potężne motywy i nastroje literackie genjuszem swoim przetwarzał na nową, świeżą i oryginalną formę poetyckiego wyrazu i zachował we wszystkich w ten sposób przyswojonych sobie bogactwach obcych wzorów zawsze swoje, indywidualne, własne, duchowe piętno. Jest on w każdej swojej z cudzimi tragedjami tematem lub motywami spokrewnionej tragedji zawsze sobą, twórcą prawdziwym a potężnym, genjuszem dramatycznym, któremu nasza literatura dramatyczna w wielkim, tragicznym stylu winna jest tak wiele i ponieważ zawiódł swoje narodziny.

Za dni kilka rozewrą się w teatrze przed nami kotary i stanie na scenie przed naszymi oczyma potęga, groza i urok „Lilli Wenedy”, wstrząsającej swoim tematem i formą, pięćaktowej tragedji Juliusza Słowackiego. Wzruszy nas głęboko beznadziejny los jedynie w swoją harfę i pieśń swoją zapatrzonych Wenedów, zdumi nas nieublagana bezwzględność krwawa i bezlitośnie z odwiecznych siedzib wypierających ich Lechitów, przerazi nas unoszący się ciągle nad całą tragedją nastrój okropności, grozy i bólu.

Każdy przez wielkiego poetę genialnie zobrazowany szczegół tragicznej akcji przeniesie nas w teatrze w ten świat, w którym i my żyjemy, a który jest tylko przelotnym cieniem, gdy my na nim jesteśmy jako ludzie tylko nędznymi aktorami.

J. K.

Na zagranicznym posterunku.

Od ośmiu lat istnienia było nasze Ministerstwo Spraw Zagranicznych przedmiotem żywych omawiań na szpaltach dziennikarstwa i publicystyki. Może chwilami przykładano do obolalego i jeszcze w stanie nieco płynnym będącego ciała skalpel zbyt ostrej krytyki i domagano się niesłusznie, aby jego funkcje wykazywały sprawność, którą buduje się na długoletniej tradycji, doświadczeniu i wytworzeniu odpowiednich sił. Jeszcze i tak cudem Opatrzności i szczęśliwym układem stosunków, zdołano przebrnąć przez rozmaite cieżnie bez wpadnięcia w otchłań. Ciągłe przesunięcia na placówkach zagranicznych lub dymisje stosownie do ciśnienia barometru polityki wewnętrznej nie wpływały na korzystne urobienie służby dyplomatycznej, a już najmniej zmiany ustawiczne kierowników spraw zagranicznych i niezachowywanie linii ciągłości. I chociaż do dnia dzisiejszego nie widać programu szeroko rozbudowanego, idei mocnej, śmiałej, idącej do wielkich celów, starającej się narodowi zapewnić ciężar gatunkowy wpływów na szali wzajemnych odniesień społeczeństw, to przecież można wytłumaczyć kurczenie się młodą naszą niezawisłością i koniecznością pokonania tysięcy przeszkód. **Polepszenie jest wszakże widoczne** zbyt dobitnie, mamy już kilka pożytecznych fachowców, coraz bardziej ulepszący się zespół konsularny i starania, aby początkowe naleciałości usunąć i stanąć w godnym rzędzie z innymi.

Tembardziej zatem czuwać należy, aby dobre zamierzenia nie dostały się w sprzyszyk zjeżdżonego już i odrzuconego koła.

W ostatnich trzech miesiącach jesteśmy świadkami nadzwyczajności. Minister, August Zaleski, którego ostrożne i przezorne poczynania zyskały poklask, musiał cofnąć się w zacisze domowe, złożony poważną chorobą, a miejsce jego zajął w zastępstwie p. Roman Knoll, poseł przy Kwirynale, w dodatku tam nie tak dawno nominowany i wysłany. Dyplomata ten nie został kierownikiem urzędu zagranicznego na podstawie dekretu Prezydenta

Rzplitej, tylko pełni zaszczytne obowiązki w drodze poufnego porozumienia, raczej „tacito consensu” (na mocy milczącej zgody) powołanych czynników. Rzecz mogła mieć sens i pozwalała patrzeć na siebie przez palce, gdyby stan zastępstwa trwał bardzo krótki czas i uchodzić mógł za koleżeńskie wyręczenie, a nie rozciągał się na tygodnie, nawet miesiące... Nadto p. Knoll, człowiek zresztą uzdolniony, nie może nigdzie zbyt długo miejsca zagrząć i od czasu zdobycia epoletów poselskich, balansował już między Moskwą, Angorą, Rzymem, aż nareszcie zluźował nad Tybrem p. Kozickiego.

Jakież znaczenie ma i czem wytłumaczyć, że zastępca naszego państwa na niezmiernie doniosłym stanowisku, kwartał świeci nieobecnością i zostawia agendy radcy w charakterze chargé d'affaires (pełnomocnika)? Co rząd Mussolini'ego może myśleć o podobnie lekceważącym traktowaniu Włoch? W chwili, gdy Warszawa wystąpiła na terenie Ligi Narodów z arsenałem dzieła pokojowego i pomoc rzymska była nieocenionym atutem, poseł Rzeczypospolitej przesiaduje nad Wisłą, w wyniku czego w całości czy częściowo delegat włoski Scialoja protestuje najgwałtowniej w Genewie przeciw polskiej inicjatywie. Ten stan faktyczny i psychiczny nie da się pogodzić ze zwyczajami międzynarodowej i z interesem państwa, jest **dziwactwem** nawskroś jaskrawym i bezceremonjalnością szkodliwą. Albo — albo! Jeżeli osobistości odpowiedzialne za losy polityki zagranicznej chcą mieć p. Knolla na miejscu p. Zaleskiego, jest ich sprawą uczynić potrzebne posunięcia i postarać się o następcę obecnego ale nieobecnego, posła w Rzymie. Wszelako stan dotychczasowy nie powinien trwać **ani dzień dłużej** jako zupełnie wyjątkowy, godzący w żywotne interesa kraju.

W. K.

Prawie 6 milionów złotych z opłat paszportowych.

Budżet tegoroczny przewiduje wpływ z opłat paszportowych w wysokości 5.717.000 zł. Obok 8.000 paszportów normalnych przewidzianych jest na rok bież. 10.000 ulgowych.

LISTY Z PARYŻA

Przyjaźń francusko-amerykańska.

(Od własnego korespondenta)

Paryż, we wrześniu.

Bezspornie najsilniejszą organizacją społeczno-patriotyczną Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej jest dziś „American Legion”, związek byłych wojskowych z wielkiej wojny, liczący 650.000 członków regularnie płacących składki. Związek ten postanowił, że jego doroczny kongres z roku 1927 — z okazji dziesięciolecia wstąpienia Stanów do wojny — odbędzie się w Paryżu. I oto dzięki temu mamy teraz nad Sekwaną 20.000 Amerykan, którzy wieczorem wypełniają bulwary i kawiarnie swym zgiełkiem i swą wesołością.

Rząd francuski wszystko uczynił, aby przyjąć Amerykan wprost po królewsku. Przedewszystkiem dzień rozpoczęcia kongresu Legjonu (19 bm.) ogłoszono we Francji za święto narodowe. Prezydent Doumergue zaszczylił swą obecnością otwarcie kongresu, oraz przyjął zaproszenie Amerykan na jeden z bankietów. Premier Poincaré przewodniczył na bankiecie, wydanym przez rząd francuski; wygłosił tam mowę (18 bm.), w której ze wzruszeniem opowiedział dzieje interwencji Ameryki w ostatniej wojnie; zapewnił Amerykan, że Francja niczego nie zapomniała i zakończył apelem do „nieustannej pracy nad realizowaniem pokoju i koniecznej do tego solidarności”.

Czterech innych ministrów jeszcze do Amerykan przemawiało: p. L. Marin (renty) na otwarciu kongresu; p. A. Tardieu (roboty publiczne) — na bankiecie wydanym przez kombatantów francuskich, oraz pp. G. Leygues (marynarka) i P. Painlevé (wojna) — na wczorajszym bankiecie wydanym przez Amerykan. Przysłuchiwałem się uważnie tym mowom, a jeszcze uważniej odpowiedziom amerykańskim. U Francuzów czuć było wyraźną tendencję ku wskazaniu, że zwycięstwo osiągnięte zostało tylko dzięki solidarnejmu wysiłkowi mocarstw:

— Bez Francji, która wytrzymała pierwszy napór, niesposób byłoby

bić się dalej, mówił p. Tardieu; — bez W. Brytanji, która przez pięć lat zapewniła wszystkim transporty morskie, niesposób byłoby przetrzymać; bez Stanów Zjednoczonych, które swe wojska na szalę walk rzuciły, niesposób byłoby zwyciężyć...

U mówców francuskich wyczuwało się następną nadzieję, że ta solidarność pomiędzy Francją a Stanami odbudowana zostanie. Zachowywali się przecież bardzo godnie i nie czynili żadnych awansów, któreby w kłopotliwą sytuację Amerykan stawiały.

Mówcy amerykańscy — a więc głównie p. Sheldon Whitehouse, „chargé d'affaires” (ambasador Herrick jest chory, lecz się w Ammerce); generał Pershing, b. wódz armii amerykańskiej, oraz Howard P. Savage, komendant Legjonu — unikali zbyt wyraźnych aluzji nie tyle co do braterstwa broni w ciągu ostatniej wojny, ile do jego politycznych skutków. Bardzo serdecznie i bez przesadnej kwiecistości mówili Amerykanie o istniejącej pomiędzy dwoma narodami przyjaźni, która najbardziej zmanifestowała się w czasie amerykańskiej wojny o niepodległość, oraz w trakcie ostatniej wojny światowej. Zawsze **obie Republiki broniły „dobrej sprawy”**. „Dziś nasze dwa narody — mówił H. P. Savage — silniej niż kiedykolwiek łączą uczucia wzajemnego szacunku i podziwu”. To wszystko, jeśli chodzi o politykę.

Nie wystarczy to wprawdzie Francuzom, ale nie należy sobie wyobrażać, że chodzi im o sojusz polityczny ze Stanami. Wiedzą oni dobrze, że Stany dziś z nikim takiego sojuszu nie pragną. Nie chcą powiłać, nie ufają całkowicie Europie. Ale są dziś Stany największą na globie potęgą wojskową, polityczną i finansową. Byłoby już dużo, gdyby Francja w każdej wielkiej sprawie na poparcie moralne Waszyngtonu liczyć mogła. Może to nastąpić tylko w atmosferze życzliwości, a taką właśnie atmosferę stworzyli Francuzi przyjęciem Lindbergha (co Amerykanie głęboko odczuli); atmo-

Dr. ANTONI MARCZYŃSKI

90

„Wyspa Nieznana”

Film fantastyczno-egzotyczny w 2 częściach.

(Ciąg dalszy).

— Raesie, odejdz i słuchaj, co ci królowa rozkazuje. Wezmiesz tych dwóch dzielnych żołnierzy i staniesz razem z nimi w wartowni. Nie wpuścisz nikogo, ani sam nie wejdziesz, dopóki ja nie zawołam... Zrozumiałeś?

— Miłościwa królowo!... To rozbójnik... Ty życie narażasz! Pozwól mi pozostać... choćby tam... przy basenie...

— Raesie! Po raz wtóry okazujesz dziś nieposłuszeństwo. — Rzuciła znaczące spojrzenie w stronę łoża, przypominając młodemu zapaleńcowi w ten sposób dzieje dzisiejszego pierwszego nieposłuszeństwa. Ogniste wypieki wypełzyły na blade policzki oficera na to wspomnienie...

— Więc będziesz bronił tutaj wstępu — ciągnęła Othe głosem spokojnym. — Nie wpuścisz nikogo, choćbym nie wołała aż... do wieczora.

— He he he... Tak długo znów rozmowa nie potrwa — drwił Hamilkar.

— Odejdz, Raesie!... Czas nagli...

— Dobrze, miłościwa królowo... lecz nie rozwiązuj mu rąk przynajmniej... ja błagam... Chociaż mój oj-

ciec głową odpowiada za całość osoby tego łotra, ale ja mu pierwszy czaszkę rozłupię, gdyby się ośmielił na ciebie rękę podnieść...

— Dobrze, wierny żołnierzu... Wierzę, że tak uczynisz, jeśli zajdzie potrzeba... A teraz idź już!

Dygocąc jak we febrze i staniając się na nogach, odszedł syn Sycheusa wraz z dwoma żołnierzami, którzy ze zdziwieniem przysłuchiwali się dotychczasowej rozmowie. Kroki maszerującej trójki oddalały się, cichły, aż umilkły... Gdzieś daleko rozległ się donośny łoskot drzwi zatrzaśniętych gniewnie... Potem cisza...

Othe podeszła do swego gościa. Podprowadziła go za ramię do wielkiego stosu poduszek, rozłożonych u stóp posądku, przed którym wisiała kaźnielnica...

— Usiądź tutaj... Zdejmę ci więzy...

— Byle prędko, bo nie mam wiele czasu — burknął szorstko, rozsiadając się wygodnie na puchach.

Othe przykłękała tak blisko, że pierś jej wsparła się na pancerzu mężczyzny. Długimi paluszkami zaczęła rozwiązywać chustkę, która owijała ciasno twarz Hamilkara... Ale jak zgrabne były jej wąskie palce, tak niezgrabnie szła sama robotą. Pachnące dłonie muskały twarz cierpliwego delikwenta długo... nieskończenie długo. Muskały jego włosy kucze, jego skronie, szyję, dotykały warg, do oczu nawet zabłądziły... Wreszcie chusta opadła.

Hamilkar spojrział i jał mrugać gwałtownie, jak człowiek, który z

ciemnicy wyjdzie nagle na przestrzeń zalaną złotą poświatą słońca. Zakryte długi czas oczy, bardzo powoli oswajały się z szkarłatnymi blaskami wiszących lamp...

Othe klasnęła w dłonie na znak podziwu:

— Jakże zmęniałeś, Hamilkarze, przez ten rok! — zawołała. — Opaliłeś się także... Cera twoja jest jako brąz, lecz moje włosy przecież ciemniejsze.

Jednym szarpnięciem dłoni zerwała srebrzystą siatkę z głowy i luźna jej wspaniałych włosów rozsypała się na purpurowy płaszcz królewski.

Zebrała w rękę gruby splot miedzianych pierścieni i podsunęła go powstańcowi pod same nozdrza... Odurzająco pachniały te włosy...

— Do rzeczy, Othe... Do rzeczy — rzekł, odsuwając głowę.

— Dobrze... Zaczynamy więc. — Przedewszystkiem rozwiąż mi ręce, bo ścierpiw.

— Boję się... Boję się — mówiła z czarującym uśmiechem...

— Boisz się? Przecież odebrali mi wszelką broń w przedsiönku pałacu... Tam warta stoi w czwartej czy piątej komnacie...

— Nie tego się lękam, lecz...

— Lecz?...

— Byś mnie nie porwał na ręce i nie zaniósł tam — oczyma wskazała purpurowe, lśniące posłanie łoża... Jednakże, pomimo rzekomej obawy zabrała się do rozwiązywania spletnych rąk Hamilkara. I znowu jej zwinne palce błędziły dokoła jego

dłoni... niezwykle długo, obejmowały jego palce, ścisnęły, gładziły aksamitem delikatnej skóry... Wiele upłynęło czasu, nim więzy opadły...

Wódz powstańców rozprostował ręce, poruszył nimi kilkakrotnie, potem ziewnął niegrzecznie.

— Powiedźże teraz, pocoś mnie wzywała — rzekł od niechcenia.

— Chciałam ci podać bratnią dłoń do zgody...

— Dziś dopiero? Ha ha ha ha ha. Kiedy widzisz, że twój koniec nadszedł, ofiarujesz mi przyjaźń i pokój... Trzeba było wcześniej o tem pomyśleć. Dziś zapóźno. Miasto w moich rękach. Ten pałac zdobędę w mgnieniu oka.

— A mnie co czeka?

— Głowa twoja pójdzie pod miecz...

— Myślisz, żebym się dała wziąć żywcem? Nie, Hamilkarze! Nie znasz, Othe! Zresztą tak źle jeszcze nie jest. Kiedy pałac zajmiesz, ja będę już bardzo daleko stąd...

— Spróbuj, jeśli zdołasz.

— Myślisz o tajem przejsięciu przez świątynię? Wiem, że pozostawiłeś tam garstkę zbirów. Oni już nie żyją. Dwudziestu moich łuczników oczyściło to przejsięcie z wrogów.

— Kłamiesz!

— Skoro skończymy rozmowę, sama cię tam zaprowadzę, byś się przekonał, czy kłamie. Ale ja mam jeszcze jedno przejsięcie, którego ty nie znasz, bo je dopiero w tym roku przekopano.

(Ciąg dalszy nastąpi)

sferę tę wzmocnią jeszcze przyjęciem, jakie zgotowali legionistom.

Wizyta 20.000 Amerykan we Francji nie może minąć bez echa w płaszczyźnie politycznej, albowiem nie tylko rząd francuski brał udział w przyjęciach. Niezwykle serdecznie podejmowali wszędzie — w Paryżu i na prowincji — swych dawnych towarzyszy broni francuscy kombatanaci. Za wyjątkiem komunistów, socjalistów i części radykałów, ludność Paryża ochoczo wyległa na ulice, którym 19 bm. przechodziła defilada Amerykan z ich pstrokacizną mundurów, pięćdziesięcioma orkiestrami i lasem sztandarów (dodajmy, że na czele „parady” kroczył zarząd FIDAC'u, oraz niesiono sztandary wszystkich krajów sprzymierzonych, a więc i Polski). Paryżanie zgotowali Amerykanom na całym przebiegu pochodu żywiołową owację. Ich okrzyki i oklaski nie płynęły ani z nakazu, ani z rachuby. Opinia Stanów nie pozostanie obojętną, kiedy się dowie o tem z sążnistych kablogramów paryskich korespondentów amerykańskich dzienników.

Kazimierz Smogorzewski.

Z KRAJU.

Święto 3 pułku Strzelców Podhalańskich.

Korpus oficerski 3 p. s. p. zawiadoma, iż uroczystość święta pułkowego oraz wręczenie chorągwi przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odbędzie się w Bielsku dnia 3 października br. o godz. 10,30 na dziedzińcu koszar 21 p. a. p. w Bielsku.

Wszystkie uprzednio wysłane zaproszenia pozostają w mocy.

Stuletni jubileusz cechu mistrzów ślusarzy.

Łódzki cech mistrzów ślusarzy obchodził ub. niedzielę 100-lecie swego istnienia. Uroczystość ta odbyła się z całą wystawnością. Obecnie cech ten liczy 160 członków.

10 milionów złotych na budowę szos.

Ministerjum Robót Publ. opracowało nowy projekt ustawy o podatku od samochodów na budowę szos, który wynosiłby rocznie 10 000 000 zł. Podatek ten byłby płatny w ratach: opłata od 4-osobowego np. Forda wynosiłaby około 200 zł, zależnie od ciężkości auta.

Dziecko spadło z III piętra i nie zabiło się.

W Łodzi 4-letnia dziewczynka wypadła z okna III piętra na bruk. Opatrznościowem zdarzeniem dziecko nie poniosło żadnego poważniejszego szwanku. Niezwykły ten wypadek wzbudził sensację w mieście.

Siekiera zamordowała 80-letnią staruszkę.

W Pyzdrach pod Kaliszem niezłany zbrodniarz zakradł się przez okno do mieszkania 80-letniej staruszki Obarskiej, którą zamordował siekierą i to w czasie snu, poczem splądrował jej mieszkanie. Śledztwo nie dało narazie żadnych wyników.

Szaleniec sprofanował obraz Matki Boskiej.

Na Pradze, przedmieściu Warszawy przy ul. Grochowskiej od niepamiętnych lat otaczano wielką czcią obraz Matki Boskiej, zawieszony na krzyżu, obok stojącym. Ub. niedzielę rozeszła się wieść, iż obraz ten jakiś szaleniec sprofanował. Okazało się, iż niej. Ludwik Wanke w przystępie jakiegoś szału zerwał ów obraz, rzucił go na ziemię i począł deptać nogami. Szaleńca aresztowała policja.

Świątokradztwo w kościele pod Piotrkowem.

Jacyś nieznani zbrodniarze okradli prawie doszczętnie kościół parafjalny w Gumowicach pod Piotrkowem. Wartość skradzionych rzeczy wynosi kilkanaście tysięcy złotych.

Na Wołyniu płoną polskie zagrody.

Męty komunistyczne chcą w ten sposób zmusić polskich ziemian do opuszczenia Bolszewji.

Z nadejściem jesieni lony pożarów świecą nocami nad całym Wołyniem. Płoną majątki polskie, płoną dwory i zagrody wieśniacze, całoroczny plon idzie z dymem ku chwale... moskiewskiej międzynarodówki.

Liczba podpalen, w czym najwięcej w majątkach polskich, w roku bieżącym wzrosła znacznie. W latach poprzednich było ich mniej. Wogóle pożary i podpalenia na Wołyniu przybrały obecnie katastrofalny, masowy charakter.

Zbrodniczość ta leży bezwątpienia w płaszczyźnie rozagitowanych tłumów, które wręcz podburza się jawnie do podobnych ekscesów. Ponadto nie należy

zapominać, że bolszewicy do dnia dzisiejszego kształcą i szkolą u siebie t. zw. „Chlibnyje otriady”, których celem jest puszczanie z dymem głównie nadgranicznych majątków polskich, aby w ten sposób zmusić obywateli polskich, właścicieli większych posiadłości do wyzbywania się majątkości na pograniczu i emigracji do Polski centralnej.

Owe „Chlibnyje otriady” — wybitnie wspomagane przez miejscowe męty komunistyczne — robią więc swoje, wyrażając niepowetowane Kłęski i szkody społeczeństwu kresowemu, które wobec tych podpalaczy, opłacanych su- to przez Sowiety, jest bezsilne.

Przeklęty narzeczony.

Człowiek, z którym żadna panna niechce się zaręczyć!

Straszną jakąś klątwa zawisa nad 20-letnim Leonem Wachlarzem, zamieszkałym stale w Warszawie przy ul. Dzikięj. Chciałby się ożenić, tymczasem panna nie chce obecnie ofiarować mu swej ręki, każda bowiem, z którą się zaręczył, dziwnym zrzędzeniem losu — umiera mu parę dni przed ślubem.

W Warszawie stracił już młody Leon dwie narzeczone, które umarły przed samym ślubem. Ta sama historia powtórzyła się w Siedlcach. Następna narzeczona umarła mu w Brześciu. Z piątą z kolei narzeczoną zaręczył się w Lublinie, lecz i ta umarła.

Przyjechawszy do Warszawy, zwrócił się do znajomych zakon, Ci orzekli, że W. ma jakiś wielki grzech i dlatego ciąży na nim klątwa... Istotnie, W. przypomniał sobie rzeczywiście tragiczną historję ze swego życia.

Przed kilku laty na maskaradzie poznał zgrabną i bardzo powabną maseczkę. On nie wiedział, kto ona jest — ona przeciwnie, znała go doskonale. Panna nie miała widać wielkich skrupułów, zgodziła się bowiem spędzić resztę nocy ze swym towarzyszem w pokoju hotelowym. Po kilku miesiącach wyznała mu, że ma zostać matką, a ojcem jej dziecka jest właśnie Wachlarz. Ten jednak nie dał temu wiary i ożenił się z nią nie chętnie. Panna z rozpaczy popełniła samobójstwo.

Biegli w księgach oświadczyli, że to ona rzuciła klątwę, wobec czego W. musi teraz błagać o przebaczenie jej ojca.

Zrozpaczony W. wyjechał do Góry Kalwarii, by prosić cadyka o zdjęcie zeń klątwy.

Pies policyjny ginie na posterunku.

Wojewódzka komenda policji państwowej we Lwowie miała psa dobermana, wabiącego się „Saturn”, który był bardzo dobrze tresowany i w śledztwach oraz pościgach oddawał cenne usługi. Obecnie Saturn pełnił swoją służbę w rejonie komendy powiatowej policji państwowej w Rzeszowie i był postrachem tamtejszych rzeźmieszczków.

Raz wieczorem policja przeprowadzała obławę na terenie pól i lasów koło Rzeszowa, w której brał udział

także Saturn. W pewnym momencie Saturn na głównej drodze ścigał jakiegoś uciekającego przed policją osobnika. Równocześnie w szybkim tempie nadjechało auto osobowe, pod koła którego dostał się Saturn i na miejscu został w kawałki rozzerwany.

Tak więc Saturn zginął na posterunku w chwili wykonywania swej służby. Komenda wojewódzka z powodu utraty tego psa ponosi niepowetowaną szkodę.

Polska ma 333 zakładów więziennych.

Są one obliczone na 41,557 pensjonarzy. — Więzienia polskie są wzorowe. — Obchodzenie się z więźniami jest bardzo dobre.

Wiceminister sprawiedliwości dr. Car, który w sierpniu br. zwiedził więzienia w rozmaitych miastach, udzielił w wywiadzie dziennikarskim informacji o wyniku swej inspekcji.

Nie należy do optymistów — mówi on — lecz mogę oświadczyć, że zastałem w więzieniach naszych stan lepszy, niż oczekiwałem. Twierdzą z całą stanowczością, znając stan więziennictwa w niektórych krajach europejskich o wysokiej kulturze, że Polska pod tym względem nie tylko tamym dorównuje, lecz stoi nawet wyżej od linii przeciętnej. Posiadamy w kraju 333 zakłady więzienne, podzielone na trzy klasy. Stan ich z roku na rok stale się poprawia. Niektóre z nich doprowadziliśmy do stanu więcej niż zadowalającego, prawie bez użycia na ten cel środków ze skarbu państwa.

W wielu więzieniach istnieją urządzenia kanalizacyjne we wszystkich celach, światło elektryczne, urządzenia dezynfekcyjne, wzorowe kuchnie, pralnie parowe, łaźnie i centralne ogrzewanie.

Oczywiście, są jeszcze więzienia starego typu mieszczące się w starych budynkach i nie mają takich urządzeń, jak inne więzienia. Wynikiem owych inspekcji będzie wprowadzenie w tym względzie zmian, a w szczególności przegrupowanie więźniów takie, aby więzienia o najnowszych urządzeniach zostały zaludnione, a więzienia w

starych gmachach były stopniowo opróżniane, lub zupełnie kasowane.

Obecnie ogólna pojemność w więzieniach naszych obliczona jest na 41,557 osób, a stan zaludnienia więzień wykazywał w dniu 1. września w całym państwie cyfrę 27,213 osób, w tem 15,887 więźniów karnych, a 11,326 śledczych.

Stan sanitarny w więzieniach polskich jest na ogół bardzo dobry. Przepisy sanitarne są skrupulatnie przestrzegane.

Więźniowie mają zapewnioną pomoc lekarską, we wszystkich więzieniach zorganizowano izby szpitalne, a w większych urządzono szpitale okręgowe. W Białymstoku istnieje specjalny szpital dla więźniów gruźlicznych, a taki sam szpital organizuje się obecnie w Wiśniczu. Rozumiejąc jak ważną w życiu więźnia jest praca, a także, że nauczanie jakiegoś fachu może być skuteczną bronią w walce z recydywą, ministerstwo sprawiedliwości opiekuje się troskliwie działaniem pracy w więzieniach, instalując tam warsztaty i zakupując potrzebne narzędzia, a także zachęcając więźniów do pracy przez wyznaczenie odpowiednich nagród. Obecnie liczba warsztatów w więzieniach przekracza cyfrę 400.

Co się tyczy traktowania więźniów przez dozorców i wyższy personel więzienny — powiedział dalej wiceminister Car — to mogę z całą stanowczością i z pełnym poczu-

ciem odpowiedzialności stwierdzić, że więźniów nie biją. Pytałem dziesiątki więźniów a to w warunkach gwarantujących zupełną swobodę wypowiedzenia się i nie usłyszałem ani jednej skargi w tym względzie, specjalnie dokładnie badałem więźniów politycznych, lecz i od nich również nie usłyszałem skarg na niewłaściwe zachowanie nie personelu więziennego.

Bolszewicy budują stację pograniczną Niegorętoje.

Władze sowieckie przystąpiły do budowy nowego wielkiego dworca kolejowego na pogranicznej stacji Niegorętoje. Przy robotach stacyjnych zatrudniono około 800 ludzi. Kierownictwo robót urządziło dla pracowników stacyjnych kino, gdzie mają być wyświetlane obrazy agitacyjno-oświatowe, wprowadzone najwidoczniej dla zabezpieczenia robotników przed „zgubnymi wpływami z zagranicy zachodniej”.

Akcja sanitarna na ziemiach polskich.

Warszawa, 27. 9. (tel. wł.) Minister spraw wewnętrznych odbył w dniu 28 bm. dłuższą konferencję z 17 urzędnikami M. S. W., którzy w dniu 2 października zgodnie z zapowiedzią ministra Składkowskiego wyjeżdżają do wszystkich województw dla przeprowadzenia inspekcji sanitarnej. Minister Składkowski udzielił zebranym szeregu instrukcji i wyjaśnił co do charakteru tej akcji.

List z Krakowa.

Istnieje w Krakowie „Księgarnia Jagiellońska”, której właścicielami są wyłącznie prawie członkowie Krakowskiego Stronnictwa Prawicy Narodowej. Panno wie ci wszczęli w ostatnich dniach walkę z „Księgarnią Krakowską” której właścicielem jest spółka wydawnicza „Głos Narodu” oraz księgarnia Św. Wójciecha w Poznaniu. „Księgarnia Jagiellońska” pozyskała w tej walce społeczną w tutejszej filji księgarskiej Gebethnera. Spółnicy ogłosili bojkot „Księgarni Krakowskiej” uzyskując w tym kierunku uchwałę gremjum krakowskich księgarzy. Uchwałę tę uzyskali w sposób podstępny, i bez wiedzy zarządu „Księgarni Krakowskiej”, która jest członkiem Gremjum. Przyczyny tego niebywałego dotychczas w Krakowie bojkotu, są natury politycznej i materialnej. Konserwatystom krakowskim chodzi o zniszczenie placówki chrześcijańsko-społecznej, jaką jest „Księgarnia Krakowska”. I to jest właściwy powód bojkotu. Niemniej w tej walce odgrywa poważną rolę gruby interes i materializm. „Księgarnia Krakowska” trzyma na składzie wydawnictwa księgarni Św. Wójciecha, najtańsze w Polsce. Przez to oczywiście jest groźną konkurentką innych księgarń mniejszych, zwłaszcza wydawniczych, które poprostu łupią kupujących, dyktując ceny nawet w najszych warunkach niebywałe. Tak np. księgarnia Czarnieckiego wydała podręcznik dla gimnazjum, w cenie aż 15 zł., podczas gdy normalna cena winna wynosić 3—5 zł. O horendalnych cenach książek szkolnych pisano już w prasie. Między innymi w katowickiej „Polonji” zamieszczono fach. w tej sprawie artykuł. To, co dotyczy ceny książek szkolnych, odnosi się również do innych wydawnictw. Księgarnie nakładowe zacięły już wszelką miarę w kalkulacji. I jeśli „Księgarnia Krakowska” sprzedaje wydawnictwa po cenach rzetelnych to poczytać jej to należy za wielką usługę obywatelską. Dlatego też bojkot tej instytucji, dyktowany względami politycznymi i chęcią utrzymania dzisiejszego wyzysku publiczności, przez księgarzy, może przynieść szkody chwilowe, ale krótkotrwałe. Oczywiście rzecz, że „Księgarnia Krakowska” użyje wszelkich prawnych środków obrony, a plan spadkobierców smutnej sławy N. K. N. spełnić na niczem. Piszę o tej przykryj sprawie dlatego, by scharakteryzować metody, jakich w ruchu chrześc. społecznym używają jego przeciwnicy.

Ku lepszemu!

(Ukraińscy działacze na rancie u lwowskiego wojewody. — Hajdamackie piśkieta. — Niech rozważa węzła górę! — Metropolita Szeptycki wśród powoźdian.)

Polsko-ruskie współzycie w Małopolsce Wschodniej kształtowało się dotąd jaknajgorzej. Obok sztucznie rozdmuchiwanych zawiści narodowościowych i sąsiedzkich — nie pozostało może po stronie ruskiej bez wpływu poczucie zazdrości i głębokiego zawodu wyniesione z wyników wielkiej wojny. Rok 1918 spełnia wolnościowe nadzieje Polaków, a obala rachuby ruskie. Marzenie galicyjskich moskalofilów, liczących na zwycięskie berło carskie, przeorały krwawo bolszewickie plugi, po których trawa nie porasta. Ale i ukraińskie nadzieje na nowe państwo, od Sanu po Czarne Morze, rozwiała wojna. Dom Habsburski, który miał do dawnych koron dołączyć wielko-książęcą czapkę kijowską, wyszedł z wojny bankrutem. Ukraina Sowiecka, zaczynająca się dopiero za Zbruczem, odczuwa centralistyczny bolszewicki pazur, niegorzej od carskiego. Gdyby zamarzyła o prawdziwej samodzielności, musiałaby ją okupić potokami krwi, w której by łatwo utonąć mogła. Klucze więc w oczy małopolskich Rusinów państwo polskie, usuwające wojenne blizny i zwaliska, rosnące w siłę i znaczenie.

A przecież — tak samo jak zachodnich — nie damy przesunąć na naszą niekorzyść kopców wschodnich. Miljonowemu odłamowi Rusinów przyjdzie przez stulecia żyć i bytować w państwie polskim — i zaiste pobratymczy odsetek może sobie stokroć lepiej urządzić byt narodowy, gospodarczy i kulturalny w wspólnie dzielonym domu polskim, aniżeli w bolszewickich kazamatkach. Ta świadomość, podmywana między innymi i przez krzyżacki Berlin, może przyspieszyć upragnione święto pojednania na wschodnich kresach.

Na razie, w nieufnej i ponurej atmosferze, każdy, żeby drobny promyk, przełamujący szkodliwą ciemność, zasługuje na dziennikarską rejestrację i ocenę. Taki promyk wyszedł tym razem od nowo-mianowanego lwowskiego wojewody, Borkowskiego. Z okazji otwarcia Targów Wschodnich, podczas których znalazł się Lwów, o czym pisałem na innym miejscu, bez gospodarza, urządził p. wojewoda raut, na który zaprosił przedstawicieli najważniejszych, ekonomicznych instytucji ukraińskich oraz reprezentantów ruskiej kapituły lwowskiej. Zaproszenie to, kurtuazyjne i towarzyskie, kryło niewątpliwie chęć zblżenia pomiędzy przedstawicielem rządu polskiego a reprezentantami społeczeństwa ukraińskiego. Jakoż pierwszy raz od powstania państwa polskiego zjawili się w recepcyjnych salonach lwowskiego wojewody wybitni Ukraińcy naszego grodu, a to: dr. Kość Lewicki, Mikołaj Zajączkowski, Alfred Howikowicz, Aleksander Kulczycki, dr. Jarosław Oleśnicki, bratanek za życia tak wpływowego Eugeniusza — imieniem gospodarczych instytucji ukraińskich, zaś imieniem kapituły ks. kanonik Aleksander Piasecki, ks. Damian Łopatyński, ks. Euzebiusz Baczyński i ks. dr. Łaba. Przybył nadto dr. Michał Rudnicki z redakcji „Dila“. Wszyscy obecni, z wyjątkiem ks. Baczyńskiego i ks. Łaby, należą do najwybitniejszych członków „Unda“ (narodowo-demokratycznej partii ukraińskiej), dominującego w politycznym życiu małopolskich Rusinów. Udział ukraińskich działaczy w bankiecie nie był tylko towarzyską rakieta. Dowodem współpracy ukraińskich działaczy w Wojewódzkim Komitecie Ratunkowym dla powoźdian, z którym skoordynowali działalność założonego poprzednio własnego komitetu. Utrzymuje się też powszechna opinia, że byle przetrzymać a ja dodam zbagatelizować szowinistyczne ujadania i wybryki — a zapoczątkowana nić zblżenia pocznie się coraz szczerzej nawijać na hamowane dotąd krosno.

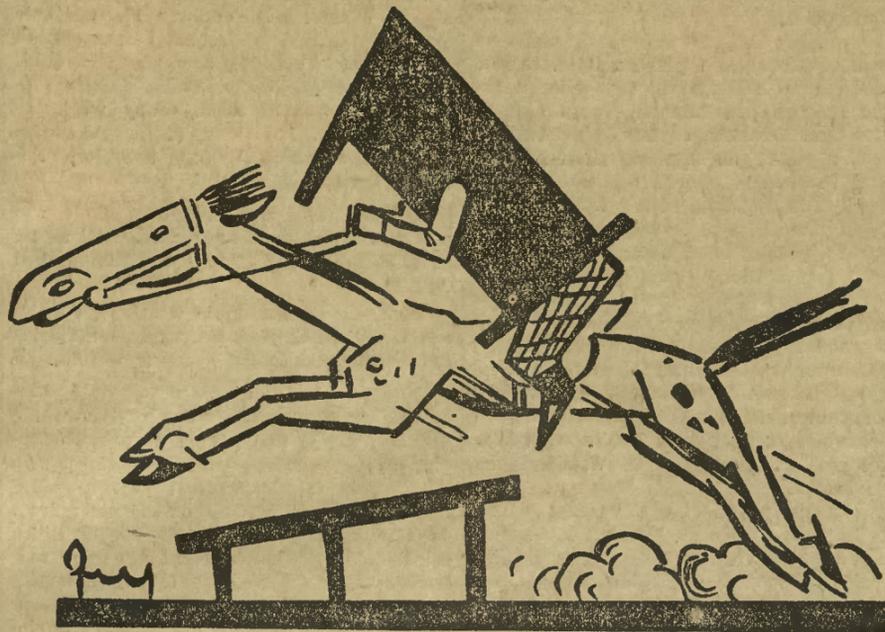
Bo ujadania zaczęły się zaraz ze zgaszeniem świece bankietowych. Szowinistyczny harmider podniosły ukraińskie młokosy z lewego, bojowego skrzydła

Piękny rozwój gimnazjum polskiego w Gdańsku.

Gimnazjum polskie w Gdańsku z roku na rok rozwija się korzystnie. Odnosi się to tak do liczby uczniów i uczennic, jak i do poziomu naukowego oraz strony administracyjnej. Cały szereg dzielnych profesorów wraz z ich dyrektorem, p. Augustyńskim na czele dokłada starań jaknajwiększych, by z naszej młodzieży polskiej wykrzesać ducha pozytywnego dla całego społeczeństwa i pomnożyć szeregi inteligencji, której nam zwłaszcza na terenie W. M. Gdańska tak bardzo potrzeba.

Gimnazjum liczy obecnie 441 uczniów i uczennic. Najwięcej jest ich z W. Miasta (226), nie brak jednak i z Polski, a więc Pomorza (82), Poznaniańskiego (22), b. Kongresówki (18), Małopolski (29). Są to przede wszystkim dzieci polskich urzędników państwowych (171), rzemieślników (79), kupców (57) i robotników (35).

Według wyznania uczęszcza do gimnazjum 424 rzymskich katolików, 6 ewangelików i 8 wyznania mojżeszowego. Ustrój szkoły oparty jest na systemie, obowiązującym w b. dzielnicy pruskiej.



Czy widzisz z jaką szybkością

zbliża się dzień 1 października?

A czy nie zapomniałeś odnowić przedpłaty na

„Dziennik Bydgoski“?

Wszak jest to — jak się przekonałeś — najciekawsze pismo codzienne, zawierające najświeższe informacje, obfitą treść, ciekawe artykuły i feljtony oraz znakomite odcinki powieściowe!

Jeśli dotychczas nie odnowiłeś prenumeraty na następny miesiąc lub kwartał, to uczyn to **dziś jeszcze** przez listowego, doręczając mu zamówienie na

„Dziennik Bydgoski“.

Blankiet zamówienia znajdziesz w dzisiejszym numerze.

Unda, dopuszczone przedwcześnie do Centralnego Komitetu stronnictwa. Zapalone młode pałki wykorzystywały chytrze nieobecność przyjdum Unda i wśród iście hajdamackich gromów uchwalili wszystkich uczestników rautu zawiesić w prawach członków partii aż do najbliższego zebrania się zarządu. Ten brutalny i głupi krok ukraińskich boryteli (awanturników) stał się wodą na młyn endecki, mielący rad szowinistyczną plewę. Endecja uczepiła się uchwały ukraińskiej smarkaterji i rozkrzyczała o niemożności jakiegokolwiek porozumienia z pobratymczym narodem. A przecież z wydaniem sądu należało poczekać bodaj do ostatecznej uchwały, powziętej przy współudziale przyjdum Unda. Członkowie przyjdum wrócili w międzyczasie do Lwowa i jest nadzieja, że zdejmą narodową klątwę, rzuconą przez zapalczywych młokosów na posiwiałe głowy.

Opisany wypadek uczy nas dwóch rzeczy. Przede wszystkim, jak szkodliwym jest wszelki szowinizm tam zwłaszcza, gdzie dwie narodowości prawem natury i historii zniewolone są żyć obok siebie. Następnie, jak trafnie jest powierzać naczelne stanowiska ludziom miejscowym, oczywiście ukwalifikowanym, miast nasyłać na nie rozmaite wielkości z pośród centralnej biurokracji warszawskiej. Pierwszy sukces w stosunku z Ukraińcami odnosi nie zawodowy biurokrata, lecz wojewoda, pochodzący z ziemi i społeczeństwa, któremu ma wiodać. Znający sto-

sunki, mający czucie z krajem i ludnością. Stąd budzący zaufanie. Wojewodę Borkowskiego, sympatyka senatorów, nieraz przyjdzie nam krytykować. Każdy jednak jego sukces na polu polsko-ruskiego pojednania znajduje nasz gorący poklask. Sfery, rade posterunki województw zachodnich obsadzać nasylanymi ludźmi, niech pouczy i opamięta pierwszy, ważki sukces lwowskiego wojewody, płynący ze znawstwa nastrojów, potrzeb i warunków miejscowych.

O rozrzewniającej, prawdziwie chrześcijańskiej akcji lwowskiego metropolity ks. Szeptyckiego dla małopolskich powoźdian doniosły telegramy. Warto by zaiste w osobnym feljtonie uwypuklić ramy tej szlachetnej, owocnej pomocy ku zachęcie i naśladowaniu przez innych dostojników. Za 180 000 zł. asygnowanych nie z metropolitalnej lecz prywatnej skatuly, zakupił ks. metropolita odzież i żywności i zorganizował w podróży aptekę, pomoc lekarską oraz kuchnię polową, wyruszył, sam cierpiący i chory, wraz z czterema klerykami samochodem do miejscowości, najczęściej powoźdian nawiedzonych. Poniósł nieszczęśliwym nie tylko chojny chleb powszedni, ale i słowa pociechy i otuchy. Promienny czyn, złoisty owoc szczytnie pojmanego obowiązku Chrystusowego Pasterza wobec skolataney owczarni, musi obudzić i powiększyć miłość u swoich, część u obcych.

Dr. A. B.

A więc życzył śmierci emerytom!

Pisaliśmy niedawno, że nie wierzymy, aby wicem. Góra miał się odezwać do deputacji emerytów: bodaj połowa z was wymaria! Wyrziliśmy opinię, że coś podobnego mógłby tylko powiedzieć pijany albo niepoczytalny. Tymczasem okazuje się, że pan wiceminister pod adresem emerytów rzucił faktycznie to pobożne życzenie.

W deputacji emerytów mianowicie brała udział imienniczka wiceministra p. Marja Górowa, prezesowa Chrześcijańskiego Związku wdów i sierót po urzędnikach. Pani ta ogłasza w piśmie warszawskich, że na przedstawienie ciężkiego położenia emerytów przez jednego z członków deputacji pan wiceminister powstał z krzesła, podniósł jakby do modlitwy obie ręce do góry i zawołał:

— Ach z tymi emerytami! z tymi emerytami! Ażeby ich raz już połowa wymaria, bo tylko z nimi największy jest kłopot.

Pani G. oświadcza, iż prawdziwość powyższych słów gotowa jest zaprzysiądz przed sądem.

Z Górnego Śląska.

Zmniejszenie się bezrobocia na Górnym Śląsku. — Czego domagają się bezrobotni? — Rozwiązać niemieckie rady miast Katowic i Królewskiej Huty! — Znowu trzy procesy o szpiegostwo.

Liczba bezrobotnych na Śląsku, która na wiosnę rb. dochodziła do 50 tysięcy, w ubiegłych miesiącach malała stale, obecnie jednak jeszcze przenosi 41 tysięcy. W Katowicach odbyło się przed kilku dniami wielkie zebranie bezrobotnych, na którym omówiono kilka aktualnych spraw, dotyczących bezrobotnych i bezrobocia. M. in. wypowiedziano się ostro przeciwko praktykom różnych przedsiębiorstw przemysłowych, które zamiast dać pracę bezrobotnym, wolą przeciążać pracą nielicznych swych stałych robotników, obarczając ich nadgodzinami itp. Protestowano w związku z tem przeciwko przyjmowaniu do pracy zbyt młodych sił, które przedsiębiorcy biorą chętnie jako tańsze, oczywiście wyzyskując je, podczas gdy ojcowie rodzin nie mogą znaleźć pracy. W toku obrad odczytano odpowiedź wojewody w sprawie przydziału kartofli i węgla dla bezrobotnych na zimę i wyrażono życzenie, żeby zamiast jak dotąd 2 centnarów przyznano bezrobotnym po 3 centnary od osoby i zamiast 20 centnarów węgla 25 centnarów dla każdej rodziny. W końcu protestowano przeciwko zamierzonemu przez rząd obniżeniu zapomóg dla bezrobotnych, gdyż wobec wzrostu drożyzny raczej podwyżka zapomóg byłaby na miejscu.

Z powodu oburzających wypadków prowokacji ze strony radnych miejskich w Katowicach i Król. Hucie stała się aktualną sprawa rozwiązania obu rad miejskich, w których Niemcy stanowią większość. W sprawie ewentualnego rozwiązania obu rad miejskich wojewoda śląski dr. Grażyński odbył konferencję w ministerstwie spraw wewnętrznych, gdzie jednak narazie nie zapadła żadna decydująca uchwała.

W dniu 20 bm. toczył się w Katowicach proces szpiegowski przeciwko dwom osobnikom z Tarn. Gór i Świętochłowic, oskarżonym o usiłowane przemycenie do Niemiec ważnych tajemnic wojskowych. Główny oskarżony, podróżujący Kowalski z Tarnowskich Gór, wręczył swemu powiernikowi, zresztą człowiekowi nieco ograniczonemu, dużą plikę jakichś zapisanych papierów. Zapiski były stenografowane i ponieważ odbiorca nie mógł ich odcyfrować, zwrócił się z prośbą o przeczytanie ich na chybił-trafił do jakiegoś nieznanego, który przypadkiem znalazł stenografję, ten jednak po zaznajomieniu się z treścią dokumentów kazał go natychmiast aresztować. Tym sposobem cała sprawa się wydała. Sąd skazał Kowalskiego na 2 i pół roku ciężkiego więzienia i pozbawienia praw obywatelskich przez 3 lata. Drugi oskarżony został uwolniony.

Toczy się w Katowicach drugi proces szpiegowski. Głównym oskarżonym jest właściciel hotelu Pisarek z Katowic, zacięty hakatysta, który w czasach powstań i walk plebisycytowych otwarcie sprzyjał „stosstruplerom“ i u którego w hotelu swego czasu znaleziono między in. także bomby i karabiny.

Niezadługo oczekuje się też rozpoczęcia procesu o szpiegostwo przeciwko urzędnikom niemieckiej spółki wydawniczej „Katowitzer Zeitung“.

Aleksy Paják



Z WIELKOPOLSKI i POMORZA



Do Lig Katolickich parafjalnych.

Zwracamy uwagę Ligom Katolickim parafjalnym, na Międzynarodowy Kongres Misyjny w Poznaniu (28. IX. i 2. X.) oraz na uroczystości związane ze sprowadzeniem zwłok sp. ks. kardynała-prymasa Ledóchowskiego (29—30 bm.).

Prosimy usilnie o liczny udział delegacji i członków — w nabożeństwach, posiedzeniach, obradach itd.

Liga Katolicka Gniezno — Poznań
Zarząd Główny:

prof. dr. P. Gantkowski, Ks. J. Prądyński,
prezes, sekretarz gen.

SIENNO. (Zwłoki noworodka.) W Sienno przy czyszczeniu rowu, robotnicy natrafili na zwłoki noworodka płci żeńskiej. Zawezwana policja wszczęła poszukiwania za wyrodną matką.

LOBZENICA. (Echa Zjazdu Strażackiego.) W związku ze sprawozdaniem ze Zjazdu Strażackiego w Łobzenu, p. Kościński, naczelnik 32. okręgu na powiat wyrzycki, raz jeszcze stwierdza w piśmie swem do redakcji, że drużyna z Wyrzyska osiągnęła 90% punktów, a nie 88%, jak ktoś mylnie przewałał.

GASAWA. Walne zebranie Chrześc. Demokracji w Gasawie odbędzie się w czwartek, 29-go bm. o godz. 6.30 wieczorem w lokalu p. Kowalika. Na porządku obrad wybór zarządu Koła i inne ważne sprawy. O liczny udział szan. członków prosi zarząd Koła. Nieczłonkowie wstępu nie mają.

Koronowo.

Poświęcenie sztandaru Młodzieży Męskiej „Promień”. Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej „Promień” w Koronowie, obchodzi w niedzielę, dnia 2. października uroczystość poświęcenia sztandaru. Program tej uroczystości następujący: w sobotę o godz. 7 wieczorem capstrzyk, w niedzielę o godz. 10 msza św., o godz. 12 pochód do Grabiny, wręczenie sztandaru i wbijanie gwoździ, o godz. 13. wspólny obiad, o godz. 14.30 koncert w Grabinie, o godz. 19. przedstawienie amatorskie p. t. „Wyrozumiały komisarz”.

Walne zebranie Koła Ch. D. odbędzie się w środę dnia 28. bm. o godz. 20 (8) wieczorem w lokalu p. Nowaka na Rynku. Na porządku obrad wybór zarządu jak również ważne sprawy lokalne, które omówić konieczne trzeba, a które na wiecu nie zostały poruszone. Na zebranie przybędzie delegat z Bydgoszczy. O liczny udział szan. członków i sympatyków prosi Zarząd Koła Ch. D.

Bractwo Strzeleckie urządza w niedzielę dnia 2. października br. o godz. 13.30 swe jesienne strzelanie i zamknięcie sezonu. Uprasza się wszystkich Braci Strzelców, aby na to strzelanie do Grabiny jaknajliczniej się stawili.

Tut. Urząd Pocztowy donosi, że telefony w dni powszednie otwarte są do godz. 9. wieczorem (dotąd były tylko do 8-jej) w niedzielę i święta od 8 do 12 przed poł. i od 3 do 6 po południu.

Wielki wiec Chrześc. Dem. W niedzielę, dnia 25 bm. odbył się w zapelnionej sali p. Frackowskiego wiec Chrz. Dem., który zagał o godzinie 4-tej w nieobecności prezesa p. Kleybora, p. Polasik. Przewodniczącym wiecu wybrano dyr. Stamerowskiego, do pióra powołano p. Chrapkowskiego a jako ławników pp. Fr. Kamyszka, Ign. Nowaka i Mroza. Referat wygłosił p. poseł Bigoński, który omówił stosunek Chrz. Dem. do rządu. Przewodniczący zachęcał gorąco wszystkie warstwy aby skupiały się pod sztandar narodowy i chrześcijański. Robotnik Górski zachęcał gorąco do wstępowania w szeregi Tow. Powstańców i Wojaków i Sokoła i wzywał do zwalczania Strzelca, który nie ma racji bytu na ziemiach naszych. Skarżono się, że w Polsce Niemcom lepiej się powodzi niż Polakom w Niemczech. A najlepszy dowód, że Agenturę Pocztową w Buszkowie ma Niemka Klebs, znajdując duże poparcie. Przemawiali jeszcze pp. Siemiński, Woźniak i Kochański, ostatni skarżył się na szaloną drożyznę. Interpelantom odpowiedział poseł Bigoński, który w końcu apelował, aby wszystkie warstwy znalazły się pod sztandarem Chrz. Dem. Uchwalono, że walne zebranie Koła Chrz. Dem. odbędzie się w środę dnia 28. bm. o godzinie 20 (8 wieczorem) w lokalu p. Nowaka. Kilkunastu z obecnych (dotąd nieczłonków) zapisało się na członków Koła. Wiec był wprost imponujący i wypadł pod każdym względem wspaniale. Wiec zamknięto okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

Święto wojskie w Sucharach.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego,,)

(s) Rzęsisty deszcz, który padał w ub. niedzielę prawie przez cały dzień, nie zdołał powstrzymać od udziału w święcie Sucharzan licznych towarzystw z bliższej i dalszej okolicy. Na uroczystość poświęcenia sztandaru Tow. Powstańców i Wojaków pospieszyły następujące organizacje: Wojacy z Nakła (18 ze sztandarem), Potulice (4); Slesin (9 ze sztand.), Mochle (delegacja ze sztandarem), Studzienki-Sipior (12 ze szt.), Mrocza (delegacja ze szt.), oraz „Sokół” Trzeciewnica.

Przyjmowanie gości odbyło się zrana na dworcu nakielskim i przed miejsc. szkołą. O godz. 10.30 zebrano się po zdaniu raportu ruszono pod kierownictwem komendanta Graczkowskiego przy dźwiękach orkiestry ułańskiej do kapliczki, gdzie ks. proboszcz Płoczyński odprawił Mszę św. na intencję Towarzystwa. Plenia wykonał chórkocielny ze Slesina. Po nabożeństwie wygłosił ks. patron Płoczyński wielce patriotyczne przemówienie, poczem dokonał poświęcenia nowego, pięknego sztandaru (z pracowni p. Fiołki), przy czym chrzestnymi byli pp.: Dzwonkowski z Karnówka i Drwęcka, Dobrucki z Małocina i Bębniostwa, Ziarnek i Balewska, Wieruszewski z Elisewa i Hadrychowa, Zakowski z Trzeciewnicy i Wacławowa, Żebrowski z Królikowa i Wysłoka, ppor. Wieruszewski z Włodzimierza i Plenerowa.

Na placu przed oberżą wręczył następnie kpt. rez. Dobrucki, prezes Zw. Osadników, oraz Zw. Oficerów Rezerwy, w imieniu chrzestnych sztandar delegatowi okręgowemu p. Fiołce z Bydgoszczy, ten zaś, po stosownym przemówieniu oddał go w ręce prezesa obwodowego p. Latanowicza z Nakła,

który sztandar z kolei wręczył prezesowi miejsc. Tow. p. Placzkowi, ten zaś komendantowi p. Graczkowskiemu, który zdał go w końcu chorążemu p. Pawłowi Sztynie. Przemawiał następnie im. dowódcy 15 dywizji piechoty oraz dowódcy 61. p. p. oficer instruktorski P. W. na powiat wyrzycki por. Raczkowski, zabrali głos również p. Dobrucki, sekretarz okręgowy p. Ucichowski z Bydgoszczy, oraz prezes p. Placzek. Nastąpiła defilada, poczem z powodu deszczu udano się do szkoły, gdzie odbyło się wbijanie gwoździ. Imieniem redakcji „Dziennika Bydgoskiego” składał życzenia i wręczył gwóźdź pamiątkowy p. Szalla. Poza tem ofiarowały gwóźdź nast. osoby wzgl. organizacje: hr. Potulicka, p. Dzwonkowski, Sokół-Trzeciewnica, Wojacy z Sipior, Potulic, Mroczy i Mochla.

Podczas wspólnego obiadu w szkole, wygłoszono kilka toastów. Przemawiali m. in. p. p. Zakowski, Fiołka, prof. Marciniak i Ajtner.

Bawiono się następnie w szkole, później zaś w sali p. Sztynki. Szczególnie młodzież była mimo niepogody, szczerze wesola.

Nadmienić wypada, że uroczystość niedzielna w Sucharach tylko częściowo się udała. Winę w tem ponosi wyjątkowo nieprzychylna pogoda, — ale również pewna dorywczość w układaniu i przeprowadzeniu programu, której się dziwić nie należy, gdyż towarzystwo istnieje dopiero od kilku miesięcy, i członkowie dotąd nie mieli możliwości wzajemnie się poznać. Z czego nauka ta, by przystąpić do sprawienia sobie sztandaru i zorganizowania uroczystości dopiero po dłuższej pracy w Towarzystwie.

Zabójstwo podczas zabawy fanecznej w Lipie, pow. inowrocławski.

Korespondent nasz z Gniewkowa donosi:

Ub. soboty odbywały się w Lipie w majątku p. Rosensteina dożynki dla robotników i robotnic wspomnianego już majątku. Na tę zabawę zaproszono zespół muzyczny z Inowrocławia. Podczas zabawy późną nocą wybuchła nagle sprzeczka między uczestnikami zabawy, a jednym z muzykantów, niej. Krzywińskim, który nie mógł naraz wypełnić zachcianek wszystkich gości i grać naraz różne ulubione ich kawałki.

Sprzeczka, początkowo łagodzona, zakończyła się pobiciem Krzywińskiego. Został on uderzony dużym dzbanem piwa w głowę, skutkiem czego stracił przytomność. Niebezpiecznie pobitego odstawiono do szpitala, gdzie w ub. tygodniu życie zakończył. Za sprawcami zabójstwa wszczęto śledztwo. Zmarły w tak tragiczny sposób skrzywek był w okolicy powszechnie znany i lubiany i zawsze na zabawy i uroczystości ludowe zapraszany.

Ks. Kardynał Prymas Polski w Obornikach.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“.)

W ub. czwartek wizytował Jego Eminencja Ks. Kardynał Prymas Polski Dr. Hlond parafję obornicką i okoliczne zakłady kuracyjne.

Miasto jak i ludność okoliczna zgotowała Najdostojniejszemu Arcypasterzowi i Prymasowi serdeczne przyjęcie. Miasto wspaniale udekorowane w zieleń i girlandy przybrało wygląd świąteczny. Na rynku wystawiono dla Ks. Kardynała wspaniały tron purpurowy.

Na granicy powiatu powitał Jego Eminencję starosta obornicki p. Witkowski. Imieniem miasta powitał Najdostojniejszego Gościa burmistrz Maćkowiak, korporacje miejskie i duchowieństwo oraz licznie zebrane towarzystwa, obywatelstwo i dziatewa szkolna.

W imieniu dekanatu obornickiego witał ks. Kardynała ks. proboszcz Raddatz z Polajewa, poczem nastąpiło wprowadzenie J. Eminencji ks. Kardynała Prymasa w procesji do kościoła parafjalnego z pieśnią „Kto się w opiekę”.

W kościele witał Dostojnego Gościa proboszcz parafji ks. Szymański na co J. Em. Ks. Kardynał Prymas w serdecznych słowach odpowiedział, zachęcając wiernych do wytrwania w wierze ojców i udzielając wiernym swego błogosławieństwa arcy-pasterskiego. Z pieśnią „Boże coś Polskę” odprowadzono Jego Eminencję na probo-

stwo. O godz. 4. popoł. zwiedził ks. Kardynał Prymas Polski kościół i parafję kiszewską. W drodze powrotnej zwiedził Najdostojniejszy Gość szpital miejski, witany serdecznie przez burmistrza Maćkowiaka, oraz siostry Elżbietanki i licznie zgromadzone towarzystwa i obywatelstwo miasta.

Po zwiedzeniu szpitala udał się Ks. Kardynał owacyjnie żegnany w dalszą podróż do sanatorium krajowego dla płucno-chorych pod Obornikami.

W lecznicy pod Obornikami powitał ks. Kardynała dyrektor Ubezpieczalni Krajowej wyższy radca p. Wybieralski, zaś prof. dr. Gantkowski informował J. Eminencję o stanie chorych. Żegnany serdecznie opuścił J. Eminencja zakład udając się w dalszą podróż do sanatorium „Milowody” pod Obornikami. W Milowodach powitał Kardynała dyrektor zakładu p. Szaniawski. Po krótkim pobycie, serdecznie żegnany, udał się Najdostojniejszy Gość w drogę powrotną do Poznania.

ZMARLI.

- Ś. p. Franciszek Boguszynski w Inowrocławiu.
- Ś. p. Edward Piachecki, właściciel Grylewa.
- Ś. p. Aniela Urbanowska w Poznaniu.
- Ś. p. Jan Drygas w Ostrowie.
- Ś. p. Bolesław Lapus w Zninie.

Kto zapomniał

odnowić przedpłatę na „Dziennik Bydgoski”, może to uczynić jeszcze dziś w każdym urzędzie pocztowym.

Ujście.

Ruch wodny. Eksport drzewa za granicę, odbywa się na rzece Noteci w całej pełni. Dzień w dzień płyną berlinki i tratwy.

Zabawa dzieci szkolnych. W ub. niedzielę urządziła tu szkoła katolicka zabawę dzieci szkolnych. Urządzono rozmaite gry i rozdano nagrody z czego zapanowała wśród dzieci uciecha wielka. Urządzono również dla dzieci wspólną kawę z plackiem. Pomimo niepogody zabawa udała się. Za sprawienie dzieciom takiej uciechy i obdarowania nagrodami należy się uznanie kierownikowi szkoły p. Leonowi Grusowski, oraz całemu nauczycielstwu w Ujściu.

Inowrocław.

Na targu w ub. piątek płacono za funt masła 2,70 do 3,20 zł., za mendel jaj 3,20 zł., za funt białego sera (twarog) 70 do 80 groszy. Ruch na targu wskutek niepogody mało ożywiony.

Epidemia duru brzuszego przybiera coraz większe rozmiary w powiecie inowrocławskim. W ub. czwartek zapadło znów przeszło 20 osób z Szadłowic. Dotychczas zapadło na tę groźną chorobę około 70 osób. Choroba ta rozszerza się również na inne gminy powiatu, gdzie np. w Bąkowie są pod opieką lekarską 3 osoby.

„Strzeżąc Urzędniczą”, spółdzielnię budowlaną założoną na konstytucyjnym posiedzeniu w dniu 19. bm., zwołanem przez Stow. Urzedników P. S. i K. w Inowrocławiu.

Kradzieży dokonano na szkodę p. Jana Wróblewskiego, przy ulicy św. Duchy nr. 61, któremu skradziono sprzęty domowe wartości 100 zł.

Na konkursowym strzelaniu Tow. Powstańców i Wojaków w Mątwach, gdzie strzelano z teszynga, osiągnął pierwszą nagrodę p. Florjan Los z Inowrocławia, drugą p. Kuźniacki, sekretarz towarzystwa oraz trzecią p. Matczak, członek towarzystwa. Poza tem wyróżnili się jako najlepsi strzelcy pp. Kuźniacki, Wojtaszek i Waliski z Tow. Podoficerów Rezerwy i pp. Dziegielewski, Imański i Poczyński.

Gniewkowo.

Kradzież rzeczy wydarzyła się znowu u p. Majchrzaka, gdy on i domownicy jego byli zatrudnieni przy gospodarstwie. Straty wynoszą powyżej 800 zł.

Lampy żarowe o silnym oświetleniu zostaną w tych dniach umieszczone na ul. Sobieskiego. Dotychczas ustawiono jedną taką lampę na próbę z wynikiem zadawalniającym.

Poniesiony przez konia i mocno poturbowany został 65-letni Otton Damer z Dąbrowy Biskupiej, który przybył na targ do miasta. Koń został sploszony przejeżdżającym samochodem.

Komitet Floty Narodowej na obwód gniewkowski został już utworzony. Przewodniczącym obrano Bol. Jasiaka, jego zastępcą p. Emila Chyrecka z Wierchosławic, sekretarzem p. Rybackiego z Gniewkowa, skarbnikiem p. Stremłau z Gniewkowa, ławnikami pp. Klimkiewicza z Murzyna, Kowalskiego z Wierzbican i Krawczyka, leśniczego z Suchatówki. W skład Komisji Rewizyjnej weszli pp. Rutkowski z Suchowic, Kubicki z Murzyna i Tadrowski z Wierchosławic. Członków zwerbowano od razu 32. Każdy członek po opłaceniu składki ma prawo, jak wiadomo do noszenia specjalnej odznaki i czapki.

Zeznania o podatku dochodowym poczynione przez miejsc. obywateli nie wypadły zadowalniająco dla władz skarbowych, które większość gniewkowieńców wzywają do ponownych oświadczeń się. Gniewkowo jednak de facto w tych latach nie robi za świętych interesów, by móc tak bardzo skarb państwa zasilić.

Komitet niesienia pomocy powodziom w Małopolsce ukonstytuował się tu na zebraniu w dniu 23. bm. jak nast.: przewodniczący p. Hip. Kaczmarek, zast. p. K. Milewski, sekr. p. K. Woźniak, skarbnik na miasto p. J. Ronowicz i Kowalski, skarbnik na okolicę p. Wolicki z p. Turleyem z Michałowa, ławnicy pp. burm. Chyrek, dr. Drecki, Drzewicki, Dietlein, E. Foltynowicz, P. Graszewicz, T. Jarząbkiewicz, dyr. Müller, dr. Schwartz i ks. prob. Wilński. Członkowie Komitetu rozpoczęli akcję w porozumieniu z wszystkimi działaczami w okolicy i liczą na całkowite poparcie ich przez obywatelstwo. Dary zbierane są w gotowości i będą tego samego dnia przekazywane do dyspozycji Komitetu Centralnego oraz w naturze, które będą składane czasowo w składnicy zbożowej młyna p. Foltynowicza.

Gniezno.

Koncert chóru larnego. W niedzielę, dnia 2 października rb., wystąpi chór Farny z produkcją 2 wielkich utworów wokalo-instrumentalnych: „Sonety Krymskie” Moniuszki według słów Adama Mickiewicza oraz „Testament Bolesława Chrobrego” Nowowiejskiego. Chór Farny stanie do popisów w swym silnym, pod względem liczebnym, składzie pod batutą dyr. p. Kamińskiego. Udział w koncercie weźmie znakomita orkiestra 68 p. p. z Wrześni pod osobistym kierownictwem swego kapelmistrza p. por. Szala.

Komenda rejonowa P. W. Zarząd Główny Tow. Powst. i Wojaków utworzył w Gnieźnie VII rejonową komendę P. W. obejmującą rejon 69 p. p. (tj. powiat gnieźnieński wraz z dawn. witkowskim). Komendzie tej podporządkowany jest III okręg gnieźnieński Tow. Powstańców i Wojaków. Komendantem rejonowym mianowano chorążego rezerwy L. Wittenbeka, Gniezno, ul. Lubińskiego nr. 4. Czasowo z powodu jego choroby funkcję rejonową sprawował będzie por. rez. Sojka z Gniezna.

Na zawody sprawności żołnierskiej. Ogół gnieźnieński Tow. Powstańców i Wojaków stawia na zawody związkowe sprawności żołnierskiej urządzone przez Zarząd Związku Powst. i Wojaków dnia 9 października br. w Poznaniu na strzelnicy Bractwa Kurkowego w Szelażu, jedną drużynę składającą się z dowódcy i 12 zawodników. Warunki zawodów są między innymi: marsz i rzut granatów, strzelanie na odległość 175 mtr. w pozycji stojącej z oparciem do tarczy 12 pierścieniowej. Każdy zawodnik oddaje 3 strzały (bez próbnych). Zbiórka towarzyszt z prowincji w niedzielę, dnia 9 października o godzinie 9,45 na placu Targów Poznańskich, o godzinie 10 odmarsz na strzelnice w Szelażu.

Zebrań Towarzystwa Restauratorów. W środę ubiegłą odbyło się zebranie Tow. Restauratorów w lokalu p. Mateckiego, ul. Wrzesińska, które zajął prezes p. Nowak poświęcając kilka słów pamięci śp. Sztencła, generalnego skarbnika Związku Towarzystw Restauratorów. W komunikatach zarządu wyjaśnił p. prezes, iż ci, którzy mają sprzedaż kieliszkową nie potrzebują sprzedawać wódkę w butelkach oraz, że nie ma się obowiązu trzymania wszystkich gatunków wódek monopolowych i nie trzeba mieć na składzie butelek różnej pojemności. W sprawie przyznania poszczególnym członkom kategorii III, świadectw przemysłowych zarząd przyrzekł poczynić odpowiednie kroki. Ci zaś, którzy powyższej należności jeszcze nie uiszcili, zgłoszą się do zarządu. W sprawie książek do aparatów do piwa postanowiono zwrócić się do odpowiednich władz. Na Uniwersytecie Robotnicze uchwalono roczną składkę 25 zł z kasy towarzystwa. Na Wschepolski Zjazd Restauratorów, który się odbędzie 28 bm. w Poznaniu, w Zoologu podczas wystawy przemysłu hotel-restaur., rządzi się całe tutejsze towarzystwo. Po omówieniu sprawy cofnięcia poszczególnych koncesyj, zastanowiono się nad możliwością zjazdu wszechpolskiego restauratorów w Gnieźnie.

List z Poznania.

Jak Poznań witał pielgrzymkę polską z Westfalji. — Wystawy i zjazdy. — Kongres misyjny. — Duchy w Poznaniu. — Trochę „niewinnej” strzelaniny. — Elektryczność usuwa drzewa i zieleń.

Poznań gościł u siebie serdecznych ziomków, bo braci z Westfalji i Nadrenji, którzy w liczbie powyżej 500 osób w drodze byli na Jasną Górę. Powitania zgotowano im bardzo serdeczne. Szczególnie przemówienie ks. biskupa Radońskiego, który naszych rodaków witał imieniem ks. Kardynała Prymasa, jako też przemówienie patrona wyścieczki ks. Mehlera, Niemca z pochodzenia, ale zżytego z Polonją westfalską, głębokie wywarły wrażenie, spotęgowane błogosławieństwem, które pielgrzymom udzielił ks. biskup Radoński.

Obecni na dworcu byli też kurator szkolny p. Bernard Chranowski, im. D. O. K. gen. Taczak, i pułkownik Krupowicz, szereg księży, oraz przedstawiciele organizacji społecznych.

Po dwugodz. pobycie ruszyli nasi mili goście ku Jasnej Górze, by tam u stóp Świętego Obrazu dla siebie i swoich, a i dla Ojczyzny wyprosili czasy błogosławione.

Dnia 1. października otwiera swe podwoje wystawa radjowa, która połączona będzie z tygodniem propagandy na rzecz radja. A że nie brak będzie w tym czasie pięknych okazów kwiatowych, będziemy tonęli na terenie wystawowo-targowym w powodzi kwiecia.

Zatem atrakcji w czasie od 24. września do 9. października będzie aż nadto, przy czym dnia 28 odbędzie się ogólnopolski zjazd restauratorów, a 9. października walny zjazd delegatów klubu radjowego Polski Zachodniej.

Innego rodzaju uroczystości czekają nas też z okazji Zjazdu i Kongresu Misyjnego, połączonego z złożeniem do grobowca zw. ok. p. kardynała Ledóchowskiego. Zwłoki jego, wydobyte z grobowca rzymskiego, przybędą w tych dniach do Ostrowa, gdzie —

jak wiadomo — ś. p. ks. biskup Ledóchowski przesiedział kaźń więzienną i gdzie otrzymał kapelusz kardynalski od niewygasłej pamięci Ojca św. Piusa IX.

I temu zjazdowi poświęcimy kilka osobnych uwag, a tymczasem przejdziemy do sensacyjnej sprawy „duchów”...

Te „pokuć” i pukać, wyprawiając harce przy ul. Zwierzynieckiej, tuż przy t. zw. Kaponjerze, a więc w ruchliwym punkcie miasta i to nad znaną niemiecką kawiarnią „Bristol”. Poruszają się krzesła, otwierają drzwi od szaf, nie brak tajemniczych pukań, a nawet — jak donoszą do jednego z pism — „szyderczych” gwizdań na zaklanianie w imię Boga. Zdaje się, że fantazja gra tu wielką rolę, przyczem strach ma wielkie oczy...

A reszta Poznaniaków siedzi głucha i pusta, uśmiechając się sceptycznie do tych wieści o tajemniczych duchach.

Na odmianę strzelano znów w jednym z najnowszych kabaretów, gdzie gość rzekomo obrażony piosenką aktora, najprzód go znieważył a potem i zabić chciał. Na szczęście ani jedno się nie udało. Aktor żyje, a niefortunny strzelec rozmyśla za kratkami.

W ślad Alei Marcinkowskiego, przy której padły stare drzewa przeszło stuletnie, mają też być ścięte drzewa przy ul. Podgórznej. Zmienia się Poznań radykalnie, a w niektórych częściach miasta, już nietylko „dziady” nasze, ale i ojcowie zorientowały się nie mogli.

Bank Przemysłowców w Poznaniu Bankiem Kupieckim.

„Spowiedź” zarządu. — 2.400.000 zł strat. — Sanacja a Związek Tow. Kupców w Poznaniu. — Przejęcie nowej emisji 750.000 zł. Dobrze widoki. — Co będzie z Pol. Bankiem Handlowym?

Czcigodny swą tradycją blisko 70-lecia Bank ten — do niedawna najpoważniejsza nasza spółdzielnia — przechodził ostatnio ciężkie przesilenie; w bilansie wykazał bank strat na 2,247.165 zł.

Olbryzmia to suma (w Polskim Banku Handlowym straty bilansowe dochodziły 4 milj., a faktycznie przeszło 9 milj.) To też na sobotnim walnym zebraniu Banku, w sprawozdaniu swem p. dyr. Pernaczyński nie tań błędów kierownictwa, przynajmniej zgóry, że przez tworzenie nadmiaru oddziałów, brak dostatecznej kontroli, nieuruchomienie kapitałów w nieruchomościach i udziałach konsorcyjnych, wszystko to osłabiło aktywność Banku i naraziło na tak fatalnie ujemny wynik.

Sprawozdanie dyr. Pernaczyńskiego przyjęto jako — jak się wyraził przewodniczący zebrania p. prezydent m. Gniezna Barciszewski — jako spowiedź, której przykro było słuchać.

Po dyskusji wyjaśniającej, udzielono tak zarządowi, jak i radzie nadzorczej, którą poddano też krytyce, pokwitowania, przyjmując sprawozdanie do potwierdzającej wiadomości. Dodać należy, że obecność delegata Min. Skarbu, p. radcy Romana, kontrolującego prace Banku od kilku już miesięcy wprowadzała czynnik uspakajający w atmosferę zebrania.

Straty uchwalono ostatecznie pokryć w ten sposób, że obniżono kapitał zakładowy z 3.000.000 zł. na 1.200.000 zł. (a więc o 1.800.000 zł.), a dalsze 450.000 zł. przelano z kapitału zakładowego i funduszu zapasowego. Pozostało tedy kapitału akcyjnego tylko 750.000 zł., wobec czego zarząd wystąpił z wnioskiem o podwyższenie go o dalsze 750.000 zł., t. zn. do 1.500.000 zł.

Otwarcie wystawy Restauracyjno-Kukierniczej.

Poznań, 25. września. Pochmurno — deszcz przepada. Nieba niełaskawe, ale inicjatorzy pocieszają się, że słońko nie dziś, to jutro zaświeci.

Tymczasem około 11-ej gromadzą się zaproszeni goście z przedstawicielami władz na czele. A więc widzimy w zastępstwie bawiącego na urlopie wojewody wicewojewodę Nikodemowicza, gen. Taczaka, wiceprezydenta miasta Kiedacza (ojciec miasta p. Ratajski wyjechał) i wielu, wielu innych. Oczywiście licznie stawili się przedstawiciele zainteresowanych organizacji.

Honory domu czynią prezes Komitetu Wystawy p. inż. Głowacki, prezes Związku Restauratorów p. R. Antoniewicz i główny wódzard obszarów wystawowych p. dyr. Krzyżankiewicz.

Jako przedstawiciel Min. Przemysłu i Handlu przybył naczelnik Wydziału p. Siebeneicha; on też otworzył wystawę, przeciwną tradycyjną wstępe. Przemawiali inż. Głowacki i wiceprez. Kiedacz oraz p. nac. Siebeneichen, ogłaszając wystawę za otwartą.

Pogrzeb ks. biskupa Klundera.

Korespondent nasz z Pelplina donosi, iż w ub. piątek i sobotę odbyły się tam wspaniałe uroczystości pogrzebowe zmarłego biskupa-sufragana ks. Klundera. W piątek ub. w godzinach popołudniowych ks. biskup Okoniewski odprawił modły liturgiczne, poczem przeniesiono zwłoki biskupa do katedry, gdzie odbyły się nieszpory.

W sobotę o godz. 9 rano ks. biskup Okoniewski odprawił żałobną Mszę

św., poczem wygłosił odpowiednie przemówienie. Wreszcie złożono zwłoki zmarłego biskupa w podziemiach katedry.

W żałobnej tej uroczystości wzięli udział: ks. bis. Okoniewski, ks. bis. Owczarek, ks. bisk. Radoński, ks. prałat Styczyński, ks. kan. Fuhrman i inni oraz liczne duchowieństwo. Wojewodę pomorskiego reprezentował naczelnik wydziału, radca Dabrowski.

GOSTYŃ. Strzelanie żniwno Bractwa Strzeleckiego w Gostyniu odbyło się dnia 18. bm. Królestwo żniwno przynadło w udziale p. Antoniemu Holodze, właścicielowi restauracji. Pierwszą premję w postaci stu stego wiepra, zdobył kupiec p. Władysław Jezierski, najcelniejszym strzałem do tarczy premjowej.

Pogrzeb weterana z r. 1963 ś. p. porucznika Stanisława Pieczyńskiego odbył się dnia 16. bm. z honorami wojskowymi. Delegacje towarzyszy ze sztabarami i liczne obywatelstwo odprowadziło na miejsce wiecznego spoczynku bojownika za wolność Ojczyzny. Ś. p. porucznik Pieczyński dożył siedziwego wieku lat 80.

Wieczornica. Tow. Kobiet Pracujących Oświata i Praca w Gostyniu, urządziło w niedzielę 25 bm. w sali p. W. Jezerskiego wieczornicę urozmaiconą deklamacjami, śpiewem, przedstawieniem teatralnym, obrazkiem scenicznym „W opiece Marji” i „Nowa przyjaźń”, losowaniem i tańcami. Wieczornica udała się wspaniale.

Święto Wychowania Fiz. i Przyp. Wojsk. W dniach 24. i 25. bm. odbyło się jesienne święto Wych. Fiz. i Przyp. Wojsk. połączone z publicznymi zawodami w lekkiej atletyce członków P. W.

PIASKI. (Osobiste.) Pracownica w szpitalu Braci Miłosierdzia w Marysinie p. Marja Przybylakowa święciła 25-lecie swej pracy. Wiernej pracownicy wśród licznych życzeń i upominków wręczono obraz Ojca św., zaś magistrat m. Piaski, uczcił ją listem pochwalnym.

OSTRÓW. (Konfiskata „Gońca Narodowego”). Numer „Gońca” z dnia 23. bm. został konfiskowany za artykuł wstępny pod tyt. „Co dalej?”, krytykujący ostatnie poczynania rządu wobec sejmu.

Z POMORZA.

PRUSZCZ. Hasło „Swoj do swego” niestety trudno u nas stosować i tak: w dniu 19. bm. dawała za żyto 1-a „Rolnik w Bydgoszczy” 18 zł 50 gr., niemiecka „Reifeisen” 19,35 zł., młyn p. Zenkerd 19,50 zł., tak, iż nawet członkowie „Rolnika” nie chcą stracić, zmuszeni są sprzedawać Niemcowi, bądź też z mniejszą już stratą w młynie. Jakże zatem „Rolnik” na tem wyjdzie?

RÓŻANNO, obok Parlna. (Dożynki). Tradycyjnym polskim zwyczajem, urządził właściciel majątności p. Mieczysław Kamrowski, okrężne, czyli dożynki. Do tańca przygrywała swojska orkiestra, ku ogólnemu zadowoleniu. Przy wieczery śpiewano chóralnie pieśni, oraz przemawiano; wyróżnić tu należy przemowę robotnicy Franciszki Ziolkowskiej na temat „praca w wolnej Ojczyźnie”.

Właścicielowi należy się uznanie za przychylność dla osadników sąsiednich wsi, którym to po dostępnym cenie sprzedaje on zboże siewne, a tem samem podnosi stan uprawy zbóż.

GOLUSZYCE, pow. Świećca. (Z y stan dróg). Droga z Pruszcza do wioski naszej jest dla mieszkańców istną Gulgóją. O naprawę tej drogi zabiegamy już od dawna, jednak bezskutecznie. Jest ona własnością Okręgowego Urzędu Ziemiański, który chce swe prawa przekazać Wydziałowi Powiatowemu, a ten postawił warunek doprowadzenia drogi do dobrego stanu.

Prosimy odpowiedzialne czynniki o rychłe zajęcie się tą palącą dla nas sprawą.

Chojnice.

Koncert kompozytorski. W dniu 6 października urządził miejscowe Towarzystwo śpiewu „Lutnia” wielki koncert kompozytorski, pod batutą Feliksa Nowowiejskiego. Chór „Lutnia” chojnickiej, który tak chlubnie pracuje na niwie polskiej wykona kilka utworów kompozytorskich „Legendy Bałtyku” oraz „Testamentu Chrobrego”. Prócz p. Feliksa Nowowiejskiego, wystąpi znana wiołonczelista p. Krystyna Żabska z Warszawy.

Poświęcenie sztandaru Zjedn. Zaw. Polskiego Kolejarzy. W niedzielę, dnia 2 października odbędzie się uroczyste poświęcenie sztandaru Zjedn. Zaw. Kolejarzy. Uroczystość zapowiada się doskonale. Zgłosiły już swój przyjazd liczne Związki Kolejowe z całego Pomorza. Po poświęceniu sztandaru, odbędzie się wspólny obiad wieczorem zaś odegrane zostaną dwie sztuczki na scenie hotelu Engla, pt. „Chłopi arystokracji” i „Chrapanie z rozkazu”.

Nadzwyczajne zebranie P. Z. K. W ub. czwartek w lokalu p. Jażdżewskiego, odbyło się nadzwyczajne walne zebranie kolejarzy, bez względu na przynależność związkową, zwołane przez Polski Zw. Kol. Referat znanego działacza związkowego P. Z. K. p. Jabłońskiego zainteresował szerszy ogół kolejarzy. Salka p. Jażdżewskiego nie mogła pomieścić obecnych. Zebranie zajął prezes filji p. Bryłowski. W dyskusji nad referatem przemawiali pp. Bryłowski, Wiśniewski, Grzankowski i inni.

Z Grudziądza.

Kalendarzyk teatralny.

Wtorek, dnia 27. bm. „Jęć chłopczyk“.

Teatr wyjeżdża do Brodnicy i Chełmna. Zespół artystów występujących w „Sulkowskim“ wyjeżdża w poniedziałek do Brodnicy, a w środę będzie w Chełmnie, gdzie po południu da „Sulkowskiego“.

100 złotych nagrody. W nocy z wtorku na środę, dnia 21. bm. jacyś draby dokonali niebywałego jeszcze w Grudziądzu wandalizmu, gdyż w ogrodzie publicznym przy ulicy Ogrodowej powyrwali przymocowane śrubami ławki, zupełnie zniszczyli dwa klomby kwiatowe, rozrzucając kwiaty po ścieżkach i trawnikach, potratali trawniki i wylamali bardzo wiele krzewów. Jeżeli zważymy, że chodzi w tym wypadku o cmentarz katol. przerobiony na ogród ozdobny natenczas zgroza przejść musi każdego, na widok tak łajdackiego czynu. Tow. Upiększenia Miasta ofiaruje sto złotych nagrody тому, który wskaże sprawców, i prosi szanowne Obywatelstwo o pomoc w wyłapaniu takich złooczyńców.

Towarzystwo Upiększenia Miasta.

(—) Nowak, sekret. (—) Baranowski, prezes

Z sali sądowej. Przed kilku dniami zasiadł w Grudziądzu na ławie oskarżonych przed Izłą Karną niejaki Konstanty Kaniecki, oskarżony o zbrodnię oszustwa. A mianowicie miał on sprzedać samochód żonie starosty w Brodnicy p. Olszewskiej, wprowadziwszy ją podstępnie w błąd, że jest jego własnością, gdy tymczasem samochód należał do niejakiemu Sikorskiemu w Grudziądzu. Obronca oskarżonego był sędzią adwokatem Dr. Borth wniosł na przesłuchanie świadków, dlatego sąd rozprawę odroczył.

Zaproszenie. Towarzystwo Czyteln Ludowych w Grudziądzu postanowiło wystąpić z inicjatywą zawiązania w Grudziądzu Związku Stowarzyszeń Jaki istnieje już w innych miastach Polski. W tym celu jako prezes T. C. L. mam zaszczyt zaprosić prezesów wszystkich istniejących w Grudziądzu stowarzyszeń na konferencję, jaka odbędzie się we czwartek, dnia 29. bm. o godzinie 7.30 wieczorem w sali Czytelni T. C. L. w Muzeum przy ulicy Lipowej. Osobne zaproszenia do poszczególnych stowarzyszeń nie będą wysyłane.

Dr. Władysław Borth, adwokat.

Z Torunia.

Z Teatru. We wtorek, dnia 27. bm. jedno z ostatnich przedstawień cieszącej się ogromnym powodzeniem krotkoch. li pt. „Oj mężczyźni, mężczyźni!“

W środę, dnia 28. bm. pierwsze popularne przedstawienie po znacznie niższych cenach, które wypełni doskonała komedia Blizińskiego p. t. „Pan Damazy“. Najdroższy bilet kosztować będzie 1,50 zł.

W czwartek, dnia 29. bm. premiera rozgłoszonej komedii Stefana Krzywoszewskiego p. t. „Głuszczyk“, która przez długi czas nie schodziła z repertuaru scen warszawskich, będąc jedną z najciekawszych, a zarazem najweselejszych komedii polskich z ostatniej doby. W roli uroczego podlotka, ujadającego chłopca wobec bogatego wuja-skapca, wystąpi poraz pierwszy dawna ulubienica publiczności toruńskiej p. Marja Fiszermanowa, obok której dalsze role objęli pp. Chranowska, Jerzmanowska, Meglicka, Zarembina, Bystrzyński, Chmurkowski, Leśniewski, Marjański, Rygiel.

Osobiste. P. Antoni Bolt prezydent m. Torunia zaręczył się w tych dniach ostatnich z p. Haliną Czarlińska, była artystką opery toruńskiej i w niedługim czasie wstąpi w związek małżeński.

Rozbiórka pomnika Bismarka Pomnik Bismarka ustawiony na Bydgoskiem Przedmieściu doznał się po 7 latach państwowości polskiej końca. Oto w ub. tygodniu przystąpiły władze miejskie do jego rozbiórki. Być może, że po kilku latach dołączymy się również i do rozbiórki Bramy Bydgoskiej, uniemożliwiającej połączenie centrum miasta z Bydgoskiem Przedmieściem, której wygląd obecny nie przynosi ozdoby miastu.

Święto P. W. W dniach 8 i 9 października odbędzie się w Toruniu święto Przysposobienia Wojskowego z nast. programem: 1. Pięćobó

Strzelanie z kb. na 100 metrów, marsz 6 km., bieg 100 metrów, skok w dal, rzut granatem (oburącz). 2) Zawody lekkoatletyczne: a) Bieg: 100, 400 i 300 mtr. na przełaj, bieg rozstawnym 4x100, b) rzuty: dyskiem i oszczepem, pchnięcie kulą 7,258, c) skoki: w dal, wzwyż i o tyczce. 3. Zawody strzeleckie jednostkowe: a) strzelanie na 200 mtr. z pozycji dowolnej, bez podparcia oo tarczy 12-to pierścieniowej z popięciem, b) strzelanie na 300 metrów z pozycji dowolnej bez podpórki. 4. Marsz drużynowy 10 kilometrów ze strzelaniem do tarczy na 200 metrów.

Wojewódzka komisja dla badania pojazdów mechanicznych i egzaminowania kierowców będzie urzędowała w Toruniu w dniach w październiku 13, 14, 27 i 28; w listopadzie 10, 11, 24 i 25; w grudniu 1, 2, 15, 16, 29 i 30.

Teatrzyk literacko-artystyczny „Staćczyk“. Do teatrzyku artystyczno-literackiego prowadzonego przez p. Sipińskiego zostały zaangażowane pierwszorzędne siły artystyczne. Reżyseria i kierownictwo literackie w wytrawnych rękach p. Alusińskiego. Ogólny zarząd p. Sipiński. Teatr będzie nosił nazwę „Staćczyk“ i tak jak słynny trefniś będzie chłostał ostrzem satyry i humoru głupstwa i śmieszności ludzkie. Przedstawienia będą się odbywały codziennie: 1-sze o godzinie 7-mej wieczorem, 2-gie od godz. 9-tej wieczorem. Co tydzień zmiana programu. Pierwsze przedstawienie odbędzie się dnia 1 października br. W przygotowaniu program dla dzieci. Nowej imprezie, która naszemu miastu daje tanią i godziwą rozrywkę życzyć należy powodzenia.

Kradzieże i oszustwa zgłosili. Rygielski Jan zam. przy ulicy Polnej 12, zgłosił o popełnionym oszustwie na sumę 220 zł. przez D.

Kempka Kazimiera, zam. przy Szosie Chełmińskiej 159, zgłosiła kradzież owocu z ogrodu ogólnej wartości 100 zł. Sprawcą tej kradzieży jest B. F.

Rozgrywka oficerskich zawodów strzeleckich o mistrzostwo Wojsk Polskich na rok 1927/28.

W dniach od 19 do 21 bm. odbyły się w Centralnej Szkole Strzelniczej w Toruniu, IV. oficerskie zawody strzeleckie o mistrzostwo W. P. na rok 1927-28. Do zawodów zgłosiło się 120 oficerów złożonych z zespołów mistrzowskich poszczególnych DOK. Zawody obejmowały: strzelanie zespołami o mistrzostwo W. P., strzelanie indywidualne z karabinu na 300 mtr. na 200 mtr. i z pistoletów. Zawody te miały na celu wybór najlepszych strzelców na Olimpiadę w Amsterdamie.

Mistrzostwo W. P. zdobył 4 p. Strzelców Podhalańskich stacjonujący w Cieszynie, a wchodzący w skład 21 dywizji górskiej, zawiązku oddziałów podhalańskich gen. Galicy i V. krakowskiego Korpusu. Skład zwycięzkiego zespołu był następujący: ppłk. Wł. Gabriel, major K. Jacorzyński, kapt. R. Neuman, kpt. G. Zaczny i kap. B. Luska i uzyskał 539 punktów. Jako nagrodę przechodnią zwycięski zespół otrzymał wspaniałą rzeźbę — dar M. S. W. przedstawiającą wysiłek walczącego w polu zespołu oraz tytuł mistrza. W myśl statutu nagrodę przechowują zdobywcy u siebie aż do następných zawodów.

W zawodach brało udział 11 zespołów ze wszystkich D. O. K. i z następujących pułków piechoty: 15, 23, 77, 18, 19, 69, 61, 82 i 38 oraz 4 p. Strzelców Podhalańskich i 20 Baon K. O. P.

Drugie miejsce w zawodach o mistrzostwo zdobył 18 p. p. 411 punktów, trzecie miejsce 77 p. p. 397 punktów, czwarte miejsce 82 p. p. 377 punktów. Uczestnicy pierwszych trzech zespołów jako nagrodę otrzymali posrebrzane plakiety, zaś każdy zespół pięknie wykonany

dyplom honorowy.

Wynik zawodów eliminacyjnych mający na celu wybór strzelców Polski na Olimpiadę — dał następujące wyniki: W strzelaniu z karabinu na 300 metrów: I. miejsce kpt. Lewiński St. z 34 p. p. osiągając 210 punktów, czem pobit rekord zawodów narodowych w maju br. o 4 punkty. II. ppłk. Gabriel Wł. z 4 p. Strzelców Padchal. 194 pkt. III. ppłk. Ajdukiewicz A. z 66 p. p. 181 pkt. IV. por. Dubieński I. C. S. S. Toruń 177 pkt.

W strzelaniu z karabinu na 200 metrów: I. miejsce kpt. Supko Wł. z 81 p. p. 80 pkt. II. miejsce mjr. Stawarz St. 4 p. S. P. 79 punktów. III. miejsce kpt. Neuman R. 4 p. S. P. 79 pkt. IV. miejsce mjr. Prokop I. 78 p. p. 79 punktów.

W strzelaniu z pistoletów: I. miejsce mjr. Wrzosek I. 8 Baon K. O. P. 96 pkt. II. miejsce kpt. Chabowski Z. 5 p. p. Leg. 95 pkt. III. miejsce kpt. Lewiński St. 34 p. p. 92 pkt. IV. miejsce ppłk. Gabriel Wł. 4 p. Strz. Podh. 92 pkt.

Każdy pierwszy zwycięzca otrzymał papierośnię poczępaną, drugi i trzeci, żetony srebrne, czwarty i piąty żetony brązowe.

Po skończonych zawodach na strzelnicy szkolnej, dowódca korpusu gen. Berbecki wygłosił odpowiednio przemówienie i wznosił okrzyk na cześć p. Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego, poczem rozdał zwycięzcom nagrody.

Następnie dowódca szkoły pułk. Martini podejmował zawodników i licznie przybyłych gości śniadaniem, w salach miejscowego Kasy na oficerskiego.

Podczas śniadania pierwszy toastował gen. Berbecki na cześć dowódcy szkoły pułk. Mar-

tiniego i zespołu wykładowców tejże szkoły, oraz na pomyślność świetnie rozwijającej się i chlubilnie pracującej szkoły.

Następnie toastowano na cześć zwycięzców, na cześć gen. Berbeckiego, gen. Galicy, delegatu M. S. W. szefa Dep. piechoty pułk. S. G. Bieszcząńskiego gości, prasy, a w końcu tych wszystkich oficerów którzy stawili się na konkursy strzeleckie.

W czasie śniadania wysłano depeşe holdownicze do p. Prezydenta Rzeczpltej i Marszałka Piłsudskiego.

Szkoda, że zawody strzeleckie Wojska Polskiego cieszące się wśród wojskowości wielką popularnością, nie zdobyły sobie, pomimo że odbywają się rok rocznie — godnego ich znaczenia — rozgłosu i szerszego zainteresowania się nimi społeczeństwa cywilnego.

Wube.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 27 września 1927 ku

KALENDARZYK.

Dziś we wtorek Przen. św. Stanisława. Jutro w środę Waclawa.

Wschód słońca o godzinie 5.55.

Zachód słońca o godzinie 5.47.

DYZUR NOCNY W APTEKACH.

Od poniedziałku 26 bm. do poniedziałku 3. X. 27 dyżurują następujące apteki:

- 1) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.
- 2) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.

Wypożyczalnia książek Lektora, ulica Gdańska 141, otwarta codziennie od godz. 8 rano do 6 wieczór. Telefon 1739.

TEATR MIEJSKI.

Dziś i jutro **„Zemsta Nietoperza“** Straussa, która na czas dłuższy zejdzie z repertuaru, ustępując miejsca przedstawieniu inauguracyjnemu.

Po miesięcznej pracy przygotowawczej, po szeregu prób sytuacyjnych i dekoracyjnych zespół Teatru Miejskiego występuje w czwartek, dnia 29-go bm. z widowiskiem inauguracyjnym, na którym odegrana będzie tragedia w 5-ciu aktach (inscenizowana w 12 obrazach) Juliusza Słowackiego **„Lilla Weneda“**. Opracowanie sceniczne dokonane przez głównego reżysera K. Kordeckiego. „Lilla Weneda“ otrzyma zupełnie nową, piękną wystawę sceniczną kompozycji St. Węgrzyńska i bogatą ilustrację muzyczną K. Lewickiego. W rolach głównych pp. Wroński — Lech, Podgórska — Gwinona, Dominiak — Derwid, Niwińska — Lilla Weneda, Korecka — Roza Weneda, Stepowski — Polelum, Oledzki — Lelum, Lochman — Święty Gwalbert, Łuszczewski — Ślaz, oraz pp. Marzewska, Sarnecka, Borski, Daniłowicz, Kordecki, Kaden, Melina, Milecki, Józefowicz i Sawicki w rolach pozostałych. Nowe kostiumy wykonane w pracowniach własnych. Na przedstawieniu premierowym spodziewany jest liczny zjazd gości ze sfer literackich i teatralnych ze wszystkich dzielnic Polski.

— Z Rady Miejskiej. Publiczne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się dnia 30-go bm. t. j. w piątek, o godz. 6.30 wieczorem w auli gimnazjum Kopernika.

Omawiane będą m. i. nast. sprawy: asygnowanie 10.500 zł. na ogólnokrajową wystawę w Poznaniu; przyznanie Instytutowi Muzycznemu 5.000 zł.; kupno „Flata“ do użytku Magistratu; wprowadzenie dwóch nowych radnych miasta itd. Na tajnym posiedzeniu zadecyduje Rada Miejska o **wielkich projektach rozbudowy miasta**. W tym celu oddane mają być bezpłatnie grunta miejskie przy ul. Ossolińskich pod budowę gmachu dla Izby Kontroli Rachunkowej i drugiego dla Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy.

— Osobiste. Komendant garnizonu i dowódca 15 dywizji piechoty Wlkp. p. generał brygady **Thommé** rozpoczął z dniem 27 września sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy. Komendę garnizonu i dowództwo 15 dyw. piech. Wlkp. objął na czas nieobecności pułkownik S. G. Pomazański, dowódca piech. dywizyjnej.

— Na powołanie ma'opolskich złożyło grono nauczycieli gimnazjum im. Kopernika w naszej kasie pośredniczej 85 złotych.

— Ostre strzelanie artylerji. W dniu 29 bm. przed południem 15 p. a. p. przeprowadza ostre strzelanie na placu ćwiczebnym w Jachicach. Drogi, wiodące w kierunku powyższego placu, zabezpieczone będą przez wartowników wojskowych.

Towarzystwo Muzyczne, Walne zebranie w poniedziałek, 3 października o 8-ej wieczorem w Resursie Kupieckiej parter prawo. W razie nieprzybycia w powyższym terminie dostatecznej ilości członków przewidzianej statutem, następne zebranie odbędzie się po godzinie później. Będzie ono prawomocne bez względu na ilość obecnych.

— Ostre strzelanie. 16 pułk ułanów przeprowadza strzelanie ostre na strzelnicy bojowej 15 Dyw. Piech. w dniu 29 bm.

— Uwaga, poborowi rocznika 1909. Na słupach ogłoszeniowych rozlepiono obwieszczenia Biura Wojskowego miasta Bydgoszczy, wzywające wszystkich mężczyzn urodzonych w roku 1909 a zamieszkałych w Bydgoszczy, do rejestracji. Biuro Wojskowe mieści się przy ul. Jagiellońskiej 56. Rejestracja trwa do 15-go października. Winni niezgłoszenia się do rejestracji podlegają karze.

— Zmiana peronów w Rynkowie. W związku z budową linii Bydgoszcz — Gdynia i położenia przez stację Rynkowo dodatkowych dwóch torów, peron dla wsiadania i wsiadania pasażerów w Rynkowie od godziny 12-tej dnia 22 bm. będzie przeniesiony ze strony południowej na stronę północną.

— Stowarzyszenie Emerytów Wojskowych urządzi w sobotę, dnia 1 października br. w sali hotelu „Pod Orłem“ doroczny jesienny bal emerytów. Początek o godzinie 10 wieczorem.

— Tow. Powstańców i Wojaków Jachicich obchodzi w dniu 2. października 1927 roku uroczystość 5-lecia założenia towarzystwa. Program przewiduje: rano o 7.45 zbiórka gości, towarzystw i sztandarów przed lokalem p. Trzebiatowskiego w Jachicach, o 8-ej przywitanie gości i delegatów, o 8.30 wymarsz do kościoła parafjalnego Serca Jezusowego, (Plac Piastowski), o 9-iej msza św., o 10.15 wymarsz do grobu „Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego“ i złożenie wieńca, o 11.15 powrót do Jachicich. Tamże akademie, składanie życzeń i wbijanie gwoździ pamiątkowych do drzewca sztandaru, następnie wspólna fotografia. Po południu koncert połączony z rozrywkami dla dorosłych i dzieci. Wieczorem zabawa taneczna.

Goście amerykańscy w Bydgoszczy.

Wczorajszego poniedziałku bawili w Bydgoszczy pp. Lord, dyr. Polsko-Amerykańskiej Izby Przemysłowo Handlowej i dr. Tadeusz Raczynski, attache konsulatu generalnego Rzplitej Polskiej w Nowym Jorku. Przybyli oni celem zapoznania się z naszym rynkiem oraz nawiązania stosunków handlowych między Bydgoszczą a Stanami Zjednoczonymi.

Zjazd Pracowników kupieckich.

W nadchodzącą niedzielę, 2-go października będą obradować w Bydgoszczy w hotelu Lengninga przedstawiciele oddziałów Związku Pracowników Kupieckich. Na porządku obrad bardzo ważne sprawy, jak to, sprawa kasy pośmiertnej, sprawa współpracy z pokrewnymi organizacjami zawodowymi, sprawy ubezpieczeniowe i inne.

Z okazji zjazdu urządzi oddział bydgoski tegoż Związku **wieczorek** dla członków i ich rodzin.

Początek obrad o godzinie 11-tej, zaś wieczorku o godz. 18-tej.

Psy dla ociemniałych wojaków.

W ub. sobotę specjalna komisja w skład której weszli: p. por. Roesner, jako delegat Związku Ociemniałych Wojaków, p. dr. Jęwanowski, jako powiatowy lekarz weterynaryj, oraz przedstawiciel policji państwowej, dokonała odbioru trzech tresowanych psów od p. Budy. Na ul. 3. Maja psy zdawały przed komisją egzamin ze swej sprawności, prowadząc ociemniałych przez różne przeszkody. Egzamin wypadł zadowalniająco i psy przydzielono trzem ociemniałym, którym radość z tego powodu była wielka, gdyż odtąd psy-przewodnicy czuwać będą nad każdym krokiem swego pana. Ociemniały otrzymuje od Państwa na wyżywienie psa 15 zł. miesięcznie.

Niechże ich prowadzą szczęśliwie.

Towarzystwo Restauratorów na miasto Bydgoszcz i okolice przypomina szanownym członkom, że jutro w środę, 28 bm. o godz. 11 przed poł. odbędzie się w sali Ogrodu Zoologicznego w Poznaniu **Wszechpolski Zjazd Restauratorów**, zarazem **zwiedzenie wystawy hotelowej gastronomiczno-cukierniczej**.

Apelujemy do członków o liczny udział, by pokazać swą siłę i solidarność. Odjazd do Poznania przez Inowrocław w dniu 28 września br. o godz. 6.15 rano.

Zarząd.

Jesienny sezon wyścigów konnych skończony.

Ostatni dzień przyniósł ogromnie niespodzianki w totalizatorze.

Gdyby nie ciągle dąszyć, które przez ostatnie kilkanaście dni dały się nam wszystkim we znaki, sezon jesienny wyścigów konnych bezwzględnie pod każdym względem odbył się sukcesem. Pomimo jednak ulewnej deszczu, jaki padał ostatniej niedzieli, na torze stosunkowo dużo publiczności, sportsmenek i sportsmenów, którzy z wielkim zaciekawieniem śledzili przebieg gonitw. Przybył też na wyścigi mimo niepogody dowódca 15 D. P. generał Thommee.

Ogromne niespodzianki sprawił totalizator przez wypłaty: za 10 zł. 107 zł. i za 10 zł. 226 zł. To też w następnych biegach kasy totalizatora były tłumnie oblegane przez rozgorączkowaną publiczność.

Gonitwom przewodniczył zawsze obecny na wyścigach prezes Towarzystwa p. radca Zychliński, pod którego kierownictwem gonitwy jedna po drugiej postępowały bardzo szybko.

Ponieważ gonitwy myśliwskiej z powodu niedyspozycji nie poprowadził tak dawnego Brzozowski, nie wypadła też ona palk, jak dawne tradycyjne gonitwy myśliwskie skutkiem tego, jak się dowiadujemy, prezes Towarzystwa p. Zychliński, zamierza na przyszłość gonitw myśliwskich nie urządzać.

Wobec zakończenia jesiennego sezonu wyścigów, z obowiązku naszego pozwolimy sobie T-wu Wyścigów Konnych zwrócić uwagę, by nie przejmowało się niepowodzeniem jakie zaistniało w bieżącym roku i nie zniechęcało się do urzędzenia wyścigów na przyszłość w naszym mieście. Niepowodzenie te w lwiej części kładę na niepowodzenie. Miasto Bydgoszcz posiada także wspaniałe i do tego pierwszotor przeszkodowy w Polsce doprowadzi zapewne do tego, że pozostanie nim nadal. To skromne zapewnienie, niech będzie dla Towarzystwa Wyścigów Konnych otuchą, by do Bydgoszczy nie zrażało się.

Gonitwa pierwsza płaska 1100 metrów dla dwulatków o nagrodę 400 złotych: 1) Dramat 17/3 p. uł. j. Jagodziński, 2) Mandarynka hr. Mielżyńskiego j. Tuchołka, 3) Wołynianka M. Piotraszewskiego j. Osiński, 4) Irena W. Daszewskiego j. Tobiasz. Totalizator za 10 zł. zwycięstwo 10, miejsce 10—10 zł.

Gonitwa druga z płotami i 2400 metrów dla 3 letnich i starszych koni o nagrodę 600 zł. 1) Dziuchna 19 p. uł. j. Osiński, 2) Umizg majora Falewicza pod właścicielem, 3) Ułan barona

Kronenberg j. Rowton, 5) Urwis bar. Kronenberg j. Roman, 6) Hellade W. Daszewskiego j. Radomski, 6) Delegat porucznika Pieczyńskiego pod właścicielem. Totalizator za 10 zł. zwycięstwo 107 zł., miejsce 14 i 12 zł.

Gonitwa trzecia płaska 1200 metrów dla dwulatków i starszych o nagrodę 800 zł. 1) Wimp-pa-pom bar. Kronenberg j. Tobiasz, 2) Mimo-za porucznika Podczaskiego j. Osiński, 3) Jemioła III, hr. Mielżyńskiego j. Tuchołka, 4) Kobi-cina hr. Mielżyńskiego j. Tuchołka, 5) Białe rotmistrza Starzeckiego j. Radomski, 6) Sentinella z Obozu Szkolnego Kawalerji j. Machmedrzanów, 7) Delicieux 16 p. uł. j. porucznik Skupiński. Totalizator za 10 zł. zwycięstwo 226 zł., miejsce 12, 10 i 10 zł.

Gonitwa czwarta płaska poza kat. 2100 metr. dla 3 latków i starszych o nagrodę 1000 zł. 1) Alegria 17/3 p. uł. j. Jagodziński, 2) Mrok hr. Mielżyńskiego j. Tuchołka, 3) Kobiecina hr. Mielżyńskiego j. Osiński, 4) Laletta 15 p. uł. j. Machmedrzanów. Totalizator za 10 zł., zwycięstwo 45 zł., miejsce 10 i 10 zł.

Gonitwa piąta sprzedażna 1600 metrów dla 3-letków i starszych o nagrodę 600 zł. 1) Lazur hr. Mielżyńskiego j. major Mieczkowski, 2) Bimbolo 19 p. uł. j. Osiński, 3) Cylla 15 p. uł. j. Machmedrzanów. Totalizator za 10 zł., zwycięstwo 28 zł.

Gonitwa szósta z przeszkodami 4000 metrów dla 4-letków i starszych o nagrodę 600 zł. 1) Ma Coquine porucznika Jankowskiego j. kapitan Bylczyński, 2) Urwis II z Obozu Szkolnego Kawalerji j. porucznik Pieczyński, 3) Tuhał Bej bar. Kronenberg j. Rowton, 4) Blue Mountain 7 p. s. k. j. porucznik Kwieciński. Koń ostatni upadł na przeszkodzie i nie skończył gonitwy. Totalizator za 10 zł., zwycięstwo 40 zł., miejsce 16 i 57 zł.

Gonitwa siódma myśliwska na dystansie około 8 kilometrów o nagrodę 300 zł. Brało w niej udział 7 koni prócz mastra. 1) Narcyz 16 p. uł. j. por. Skupiński, 2) Dewot 16 p. uł. j. major Kosiarci, 3) Orszawa 16 p. uł. j. rotmistrz Szeliński, 4) Hetman dyrektora Bauera pod właścicielem itd. itd.

W najbliższych dniach bo już 2 października, rozpoczną się wyścigi jesienne w Poznaniu. Trwać one będą trzy dni t. j. 2, 5 i 9 października.

gowemu w Bydgoszczy do ponownego rozpatrzenia.

Sprawa ta znalazła się na wokandy I Izby karnej pod przewodnictwem sędziego Radłowskiego. Ogłoszony wyrok opiewał, że oskarżeni Błażejowski i Fiedler zostają zasądzeni każdy po 50 złotych grzywny za występki z §§ 185 i 186 Na podstawie amnestji z lipca 1923 roku kara orzeczona zostaje pod sądym darowana.

Po blisko pięciu latach dosięgła endeckich oszczerców sprawiedliwość Wprawdzie kara stosunkowo niska i na mocy amnestji darowana, jednakże dowiedziono im, że o swoich przeciwnikach politycznych rozgłaszali kłamstwa.

Taki to już jest sposób walki pism endeckich.

— **Sprostowanie.** W nr. 218 „Dziennika Bydg.”, z dnia 23 bm. w artykule pt. „Ważne zebranie Towarzystwa Właścicieli domów”, w wierszu 32, rozpoczynającym się od słów: „a jeżeli zajdzie potrzeba, połączyć go grupą”, zaszedł błąd zecercki, albowiem ustęp powinien brzmieć: „a jeżeli zajdzie potrzeba połączyć się z grupą” itd. Następnie, w tym samym artykule, wiersz 61, po słowach: „prezes prosi inicjatorów” wypuszczono kilka słów, wobec czego powstała niejasność, gdyż nie wiadomo, o jakim towarzystwie kredytowym mowa. Ustęp ten winien brzmieć: „prezes prosi inicjatorów, mających się założyć podobnego towarzystwa kredytowego w Bydgoszczy” i t. d.

— **Zakończenie walk zapasniczych w Re-sursie Kupieckiej.** W dniu dzisiejszym walczą o premje pieniężne i wstępę honorową następujące pary: 1) Badurski — Roggenbaum, 2) Frenkel — Morton, 3) Sam-Saandi — Gaburenko, 4) Popłowski — Nowy zapasnik incognito oraz 5) boks angielski o premje pieniężną Sarakhi — Banasiewicz. Wszystkie walki prowadzone zostaną do ostatecznego rezultatu. Po zawodach rozdanie nagród. Walki odbędą się dzisiaj w sali.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Ujęcie szpenezeldziarki na kradzieży.** Z Włocławka przybyła na gościnne występy Wiktorja Blichow, lat 43, zam. tamże przy ul. Ciasnej 8. Będąc zawodową złodziejką sklepową, tak zwaną szpenezeldziarką, wybrała sobie Blichowa skład p. Marij Kosmowskiej przy ul. Śniadeckich 24. Przeglądając towary, Blichowa skradła 27 metrów zefiru, z którym weszła do klozetu na Placu Piastowskim, gdzie usiłowała schować materiał pod suknię. Tam też ją zauważono i oddano w ręce policji.

— **Dzika zemsta.** Wczoraj wieczorem o godzinie 10-tej uzbrojony w młotek niemo-wa Biechowski Leon (Bocianowo), wybił szybę w oknie wystawowej firmy Bydgoski Dom Towarowy przy ulicy Gdańskiej róg Dworcowej. Miała to być ze strony Biechowskiego zemsta, za to, że siostra jego, zatrudniona w Bydgoskim Domu Towarowym za mało zarabia.

— **Kradzież koni.** Dzisiejszej nocy we wsi Stodolno pow. Strzelno, gospodarzowi Oswaldowi Nutscheroni skradziono z zamkniętej stajni dwa konie. Próżno z kradzieży zabrali trzy robocze półsorki i powózkę.

— **Książeczka znaleziona banku M. Stadt-hagen została znaleziona.** Można ją odebrać w Wydziale Śledczym przy ul. Jagielońskiej, pokój 35.

— **Koc podróżny** pozostawiony w do-rożce samochodowej jest do odebrania w komisariacie kolejowym P. P.

— **Wykryta kradzież.** Jeszcze w sierpniu br. skradziono woźnicy firmy „Textil” z wozu, paczkę materiałów, wartości 900 zł, którą miał odstawić na dworzec. Obecnie dochodzenia policyjne wykazały, że kradzieży tej dokonał Siemiński Bronisław, lat 20, zamieszkały w Bydgoszczy, który towar ten odsprzedał już paserom. Towar częściowo odebrano.

— **Skradziono rower.** Freichlowi Igna-cemu, zamieszkałemu przy ul. Grunwaldzkiej 115, skradziono rower, który pozostawił na podwórku domu przy ul. Królowej Jadwigi. Freichel chcąc własnie uchronić się przed skradzeniem roweru, nie pozostawił go na ulicy, lecz wprowadził na podwór-ze, ale i tutaj złodzieje dotarli.

— **Ujęto 1 złodzieja, 1 awanturnika, 1 pijaka i 2 kobiety.**

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Towarzystwo Filatelistów. Zebranie w środę, 28 bm. o godz. 19,30 w Domu Parkowym przy ul. św. Trójcy. Goście mile widziani.

Tow. Czeladzi Kat. Nadzwyczajne zebranie w środę, o godz. 7,30 w domu Czeladzi. O licz-ne przebieg prosi zarząd.

Tow. Uczniów Kupieckich. Lekcja śpiewu dziś, we wtorek się nie odbędzie. Następną lek-cja w piątek.

„Sokół” Bydgoszcz IV. Bielawy. Nadzwy-czajne walne zebranie we wtorek, 27 bm. o 7 wiecz. w salce posiedzeń Instytutu Rolniczego przy ul. Zacisze. W interesie dobra towarzy-stwa uprasza się o gremjalne przybycie wszyst-kich członków, ponieważ na porządku obrad znajdują się sprawy bardzo ważne i pilne. Tam-że przyjmuje się również nowych członków.

Klub mandolinistów „Lirenka”. Lekcja dziś, we wtorek, o godz. 7,30 w lokalu p. Kalinow-skiego, ul. Warszawska 15.

Do właścicieli nieruchomości na przedmieściach.

Uprasza się o przybycie na nadzwyczajne zebranie wszystkich członków i nie-członków **Tow. Właścicieli Domów Okoła, Czyżkowska, Wilczaka i Miedzyna** na dzień 28 bm. godz. 7 wieczorem do sali Kleinerta na Okołu. Obecność wszystkich członków jest konieczna.

Giełda warszawska

z dnia 26 września.

Akcje: w złotych:

Bank Polski	149,00—148,00
Bank Dyskontowy	—133,50
Bank Handlowy	—126,00
Bank Przem. lwowski	—105,00
Bank Zachodni	—25,00
Bank Zw. Sp. Zarob.	93,50—93,00
Elektrownia w Dąbr.	—71,00
Czersk	—06,15
Częstocice	03,35—03,45
Michałów	00,70—00,73
W. T. F. Cukru	5,60—5,50
Zazy	—00,40
W. T. Węgla	106,00—105,50
Nobel	51,00—51,25
Lilpop	32,25—32,00
Modrzejów	09,55—09,40
Ostrowieckie Zakłady	—92,00
Pocisk	02,50—02,90
Rudzki	63,00—62,50
Starachowice	72,50—71,75
Ursus	17,50—18,00
Zawiercie	39,00—40,00
Zyrardów	19,25—19,50
Borkowski	03,45—03,57

Bank Polski płacił dnia 27 września za:

dolary amerykańskie	8,88—8,87
funtury szterlingów	43,33
franki francuskie	171,68
franki niemieckie	34,85
guldeny gdańskie	211,50
szylingi austriackie	125,54
liry włoskie	48,52

Cedula Urzędowa Giełdy Pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 26 września 1927 roku.

Bank Przemysłowców I—II em	1,05
Bank Kwilecki Potocki i Ska I—VII em	95—100,—

Akcje przemysłowe.

Arkona I—V em.	—3,50
Cegielski H. I. em.	49,—50,—
Cukrownia Zduny I—III em.	130,—
Hartwig C. I. em.	49,—51,—
Hartwig Katorowicz I—II em.	6,50
Herzfeld Viktorjus I em.	57—58—
Lubań, Fabr. przet. ziemn. I—IV em.	90,—
Dr. Roman May I—V em.	108,—109,—110,—
Plótno I—III em.	0,38
Pozn. Spółka Drzewna I—VII em.	1,20—1,15
Unja (dawniej Ventzki) I—III ex kup.	24,—
Wytwórnia Chemiczna I—VI em.	1,15
Zjedn. Brow. Grodziskie I—IV em.	65,—

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

Poznań, dnia 26. 9. 1927 roku.

płacono za 100 kg. w zł.	
Żyto	38,00—39,00
Pszenica	46,50—47,50
Jęczmień	39,00—41,00
Jęczmień zwykły	33,00—35,00
Owies	31,75—33,25
Mąka żyt. 65 proc. z wor. stan.	58,00—59,50
„ 70	56,50—58,00
Mąka pszen. 65	72,50—74,50
Otreby żytnie	23,00—24,00
„ pszen.	23,00—24,00
Rzepak	56,00—61,00
Ziemiaki jadalne	5,90—6,50
Ziemiaki fabryczne 16%	4,80—5,14

Stan wody w Wiśle dnia 27 września rano: Zawichost 1,40 m., Płock 1,30, Toruń 1,34, Fordon 1,38, Chełmno 1,13, Grudziądz 1,28, Korzeniewo 1,56, Piekło 0,76, Tczew 0,47, Einlage 2,18, Schieffhorst 2,40.

Z sali sądowej.

Proces przeciwko terrorystom ukraińskim.

W nadchodzącą sobotę dnia 1 października rozpocznie się proces przeciwko studentom ukraińskim i członkom organizacji terrorystycznej Borysewiczom i Grotowskiemu, którzy przyznanemu zostali na dworcu kolejowym w Bydgoszczy w chwili, kiedy usiłowali przewieźć do Małopolski materiały wybuchowe. Proces ten przed sądem Okręgowym w Bydgoszczy toczyć się będzie po raz trzeci, gdyż wyroki za-

padłe Sąd Najwyższy, tak pierwszy jak i drugi zniósł ze względów formalnych.

Przewodniczyć rozprawie będzie sędzia Radłowski. Dziś niewiadomo jeszcze, kto tych wyrotowców oskarżać będzie, gdyż prokurator Turasiewicz oskarżył na poprzedniej rozprawie bawi obecnów na urlopie: adwokat Sze-chiewicz ze Lwowa i dr. Murach z Bydgoszczy.

Endeccy redaktorzy skazani za obrazę premiera.

Na ławie oskarżonych zasiadli Aleksander Błażejowski i Konrad Fiedler. — Sąd skazał ich po 50 złotych grzywny.

Po zabójstwie premiera prezydenta Rzeczypospolitej śp. Gabriela Narutowicza, ster rządów w państwie objął generał Sikorski jako premier i minister spraw wewnętrznych.

W tym to czasie endecja w gwałtowny sposób, bez żadnych ogródok zwała generała Sikorskiego, a prym w napaściach wiodło wówczas piśmko z ulicy Jagiellońskiej.

Znany z napaści i oszczerstw na nasze pismo i współpracowników naszych za co został skazany) p. Aleks. Błażejowski, uchodzący w mieście naszym za „doktora”, w dwu artykułach pt. „Zanik pamięci czy ohyda” i „Od guberniera do premiera” wespół z p. Konr. Fiedlerem napadli ówczesnego premiera generała Sikorskiego, zarzucając mu czyny niehonorowe, przytaczając urywki z listu otwartego Władysław Sierozewskiego i z ulotki pt. „Honor pana Sikorskiego”.

Prokurator Sądu Okręgowego w Bydgoszczy wytoczył pp. Błażejowskiemu i Fiedlerowi proces karny. W między-

czasie p Błażejowski wyjechał (zwolniony z „Gazety Bydgoskiej”) do Krakowa, skąd żadną miarą nie można było ściągnąć go na rozprawę. Dyrektor Sądu Okręgowego Celewicz kilkakrotnie rozprawę odraczał, gdyż zawsze Błażejowski wykręcał się chorobą, przysyłał depeşe, że świadectwo w drodze i w ten sposób uchylał się od wymiaru sprawiedliwości. Doszło do tego, że sąd wydał nawet nakaz aresztowania Błażejowskiego, ale on i tego uniknął, gdyż podobno zachorował a policja zaś w jednym wypadku odpowiedziała, że nie ma pieniędzy na odstąpienie do Bydgoszczy Błażejowskie-go.

Ostatecznie na rozprawę na dzień 5 maja 1926 r. raczył stawić się Błażejowski. On i Fiedler zostali uwolnieni, gdyż wyrokiem sprawę przeciw nim na podstawie amnestji umorzono.

Od wyroku tego prokurator zgłosił odwołanie. Sąd Apelacyjny wywoły prokuratora uznał za słuszne, wyrok zniósł i przekazał sprawę Sądowi Okrę-

Kino Nowości
Mostowa 5 — Telefon nr. 386

Premiera podwójnego programu najświetniejszych gwiazd filmowych pod tyt.:
PREZ z AKTORAMI
W roli głównej: GLORIA SWANSON.

NASZYJNIK CZY DZIEWCZYNA
W roli głównej: MAE MURRAY.
Całość 16 aktów

Przeniesienie zwłok

na miejsce wiecznego spoczynku

ś. p. **Karola Tschirnera**

odbędzie się w czwartek, dnia 29 b. m. o godz. 2.30 po poł. z kaplicy cmentarza ewang. przy ul. Jagiellońskiej.

22742) **Rodzina.**

PODZIĘKOWANIE.

Za szczerze dowody współczucia i oddanie ostatniej przysługi

ś. p. **Henrykowi Beyerowi**

składamy Wielbnemu Duchowieństwu, Dyrekcji, pp. Profesorom i Uczniom — szczególnie kl. VIII. — Gimnazjum Hum., Magistratowi i Radzie Miejskiej oraz wszystkim Znajomym serdecznie

Bóg zapłać!

Bydgoszcz, 26. 9. 27 r. **RODZINA.** 22758

Ogłoszenie.

Magistrat m. Bydgoszczy podaje do wiadomości, iż w sobotę, dnia 1 października 1927 r. o godz. 10⁰⁰ przed południem odbędzie się w Taborze Miejskim, ul. Śniadeckich 3 sprzedaż drogą licytacji

6 koni

z Taboru Miejskiego i Straży Pożarnej. (22685)

Bydgoszcz, dnia 26 września 1927 r.

(—) **Milchert**, radca miejski i decernent.

Państwowy Urząd Budownictwa Naziemnego w Chojnicach ogłasza (22647)

przetarg publiczny na wybudowanie skarbcia w Kasie Skarbowej w Tucholi.

Druki ofertowe otrzymać można za opłatą 1.— zł. w biurze Państw. Urzędu Budown. Naz. w Chojnicach, Dworcowa 8, dokąd uprasza się również nadsyłać oferty w opieczętowanej kopercie z odnośnym na isem wraz z dołączonym kwitem Kasy Skarbowej o złożonym wadium w wysokości 5% sumy oferowanej.

Otwarcie ofert nastąpi w czwartek, dnia 6 października br. o godz. 10-tej przy ewtl. obecności ubiegających się o powyższe prace.

Chojnice, dnia 23 września 1927 r.

Państwowy Urząd Budownictwa Naziemnego.

Repozytorjum

wielkie i ozdobne, **tanio na sprzedaż.** Bliższe informacje w kolekturze Loterii Państwowej, Dworcowa 17. (22695)



NA RATY

Ubrania - płaszcze damskie i męskie - ubranka - płaszczyki kurtki astrachanowe, pluszowe, barankowe i inne

Towary bielizniane i pościelowe

LUCJAN SZULC

ulica Jana Kazimierza 2.

Przetarg publiczny

na roboty brukarskie w powiecie wąbrzeskim.

Dnia 3 października br. o godz. 12-tej w południe odbędzie się przetarg publiczny na wykonanie robót brukarskich

na drogach powiatowych, razem 3140 m².

Wzór ofert szczegółowych wraz z warunkami wykonania robót, otrzymać można bezpłatnie w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego w Wąbrzeźnie pokój nr. 11. (22646)

Przewodniczący Wydziału Powiatowego.

Sprzedaż przymusowa

ogłoszona na środę, dnia 28 b. m. przy ulicy Mazowieckiej nr. 7 (22725)

nie odbędzie się.

Kozłowski, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Państw. Nadleśnictwo Warlubie pow. Świecie sprzedawać będzie przez licytację

drewno użytkowe i opałowe w Warlubiu w sali p. Popławskiego, począwszy od godz. 9

dnia 6 października 1927

„ 10 listopada „

„ 15 grudnia „

(22713)

Zegar firmowy

używany, z podwójną tarczą zegarową, elektryczny, nadający się dla składów zegarmistrzowskich, **tanio na sprzedaż.**

EUGEN WEGNER, DANZIG Gr. Wellberggasse 22-23. (22754)

REKLAMA

w „DZIENNIKU BYDGOSKIM“ odnosi najlepszy skutek!

Wrócićem

Edward Nitka

obrońca prywatny

Bydgoszcz,

Plac Wolności 2 i p.

Tel. 166. 22701

Piec pokojowy

kałowy, przenośny, wanne i piec węglowy do kąpielni **poszukuje.** Of. upr. do filji Dz. B. pod „Piec“. (F12028)

Kilku dzielnych

murarzy i uczni

może się natychmiast zgłosić. **Wł. Józefowicz**, mistrz murarski, ul. Pomska 27, tel. 970. (F12125)

Młynarz-monter

dzielny w swym zawodzie, z długoletnią praktyką, obeznanym z wszelkimi nowoczesnymi maszynami, reflowanie walec itp. poszukuje jako nadmłynarz lub samodzielny posady zaraz lub później. Of. uprasza **Józef Siejek**, Grodzisk Wielkop., ul. Zbąszyńska 12.

Wiatrak

do pompowania wody, (Wind-Turbine) 25 metrów wysoka, pompa, która znajduje się w studni głębokości 120 metrów, rury wodociągowe, basen żelazny do wody zawierający 9000 litrów i wszystkie przybory, należące do wiatraku wodociągowego w całości korzystnie na sprzedaż. Reflektanci mogą się wprost do właściciela zgłosić (22665) **Józefa Błaszkiego** w Lubocinie poczta Krokowo pow. Wejherowo (Pomorze).

Szkola gospodarcza w Krotoszynie

rozpoczyna rok szkolny 1 października. Oprócz gospodarstwa domowego uczy się: szycia, kroju, haftów, na życzenie muzyki i języków. Panienci z maturą po ukończeniu kursu łatwo zdobędą posadę. Opłata za 10-miesięczny kurs 250 zł, za internat od 75 do 100 zł miesięcznie. (22649)

Po przyjeździe z Persji pozostają już tylko do 5. X. i prowadzą **ostatnie lekcje (pospieszne) oryg. dywanów perskich**

które trwać będą tylko tydzień po 4 godziny dziennie. W przeciągu tego czasu zobowiązuje się każda z pań i panów w zupełności wyuczyć, by dać możność każdemu, kto dotychczas nie posiadał czasu wzięcia udziału w tak szlachetnych i pięknych pracach, które w Polsce przemysł siwarzamy. Całość kursu tylko 10 zł. Koniec wpisów na lekcje pospieszne 25. 9. — Wpisy oraz informacje przedwcześnie **Bydgoszcz, Gdańska 40, I p.** (F12 92)



Aparaty do zapraw

Słoje do zapraw oraz wszelkie części zapasowe.

Prosimy zażądać cenniki.

F. KRESKI Bydgoszcz, Gdańska 7. 14-81

Cierpiący na cukrzyce! Żądajcie bezpłatny opis Diacifiny

płyn odżywiający i regulujący budowę i odbudowę cukru. **Dr. Malowan i S-ka, Gdańsk, oddz. 22.** (19389)

Książkowego

samodzielnego rutynowanego bilansiste poszukujemy od I. X. br. Do zgłosz. pisemn. należy dołączyć życiorys, odpisy świadectw, referencje oraz wysokość żadanego uposażenia miesięcznego.

Nieuwzględnione zgłoszenia pozostaną bez odpowiedzi. (22643)

Powiat. Kasa Chcnych w Mogilnie.

Modelarza

dzielnego, znającego się dobrze na rysunkach, kwalera **poszukuje natychmiast**

„UNIA“

Zjednoczone Fabryki Maszyn Spółka Akc (22652) **Oddział Chełmno, dawn. R. Peters.**

Poszukuję

zaraz do pierwszorzędnego składu wyrobów mięsnych. rutynowaną **pierwszą ekspedjentką.** Of. uprasza się w niemieckim języku do filji Dzien. Bydg. w Grudziądzu pod „Ekspedjentka“ (22731)

Poznań na Bydgos. cz.

Zamienię trzy pokoje z kuchnią, łazienką komfort. w Poznaniu na takie same lub mniejsze w Bydgoszczy. Zgłoszenia p. **Jendrzejcak**, ul. Jagiellońska 7, Bydgoszcz. 22097

Prosimy wyciąć, wypełnić i oddać na pocztę!

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski“ na październik 1927 roku za 3,11 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwit pocztowy

Zł

tytułem przedpłaty na **Dziennik Bydgoski** za październik 1927 roku odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia 1927.

podpis:

Zamówienie.

Niniejszem zamawiam wychodzący w Bydgoszczy 6 razy w tygodniu „Dziennik Bydgoski“ na IV. kwartał 1927 roku za 9,33 zł wraz z opłatami pocztowymi. „Dziennik“ odbierać będę z poczty — proszę dostarczyć pod poniższym adresem:

Imię i nazwisko:

Miejscowość: ulica i nr.:

Kwit pocztowy

Zł

tytułem przedpłaty na **Dziennik Bydgoski** za IV. kwartał 1927 roku odebrałem, co niniejszem potwierdzam.

....., dnia 1927.

podpis:

Cena ogłoszeń: 20 groszy za wiersz szer. 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 50 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 90 gr., na dalszych stronach 75 gr. za wiersz szer. 76mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie zniżki upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy, Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank M. Stadhagen. — Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Redaktor odpowiedzialny: Henryk Ryszewski w Bydgoszczy.